Nr 196. Kraków 27 Sierpnia — Sroda. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 26 sierpnia.

Pięćdziesięciotysiączna armia turecka, zasilana i odnawiana ciągle posiłkami z całego obszernego państwa, wkonawszy pięć wypraw, stoczywszy kilkadziesiąt utarczek i kilka bitw walnych, niezdołała w całorocznych bojach złamać szczupłego lecz dzielnego i swobodę kochającego ludu czarnogórskiego; ciosy tureckie odbiły się o wał gór otaczających jałową lecz wolną ziemię, a więcéj jeszcze o piersi nieustraszonych i kochających swą ojczyznę synów. Lecz do wnętrza Czarnogóry wdarł się inny straszniejszy nieprzyjaciel — *niezgoda*, zrodzona z chęci traktowania z wrogiem i odstąpienia od chorągwi narodowéj, a nieprzyjaciel ten może podkopać a nawet wywrócić niepodległość czarnogórską, którą oręż Osmanów niemógł zwalczyć w epoce największéj potęgi Otomańskiego państwa.

Wiadomo, jak bez rezultatu, oprócz strat ogromnych, spełzła dla Turków czwarta ich wyprawa w czerwcu i lipcu r. b. wykonywana, a która zdawała się pozornie być najpomyślniejszą ze wszystkich w ciągu teraźniejszéj wojny przedsiębranych, gdyż wojska tureckie przedarłszy się wówczas do wnętrza Czarnogóry w dolinę Cetty, a wziąwszy za podstawę działań nadgraniczną swoją twierdzę Spuż, usiłowały sześciokrotnym atakiem przełamać obronną linię czarnogórską na wzgórzach przy Zagraczu. Lecz chociaż wódz turecki kilkadziesiąt tysięcy ludzi w bój wprowadzić zdołał, odparty zawsze z wielką stratą, zagrażany także niedostatkiem żywności, cofnąć wreszcie musiał z granic czarnogórskich wojsko swoje, zdziesiątkowane żelazem czarnogórskim i chorobami, opuścić zupełnie linię operacyjną Cetty i Spuża, i ściągnąć swe wojska aż pod Zabliak nad jezioro Skadarskie, gdzie pod zasłoną téj twierdzy organizował osłabione pułki i wzmacniał posiłkami.

W pierwszych dniach sierpnia zorganizowane jako-tako wojska tureckie rozpoczęły piątą w téj wojnie wyprawę, wziąwszy Zabliak za podstawę działań i usiłując po najkrótszéj linii operacyjnéj dolinami rzek Rieka i Lisica dotrzeć do stolicy czarnogórskiéj, Cetynii. Przez dni piętnaście, od 2 do 17 t. m. stoczono szereg walk w dolinach rzek wspomnionych; wojska tureckie dotarły do miasteczka Rieka, które Czarnogórcy spaliwszy okopali się na obronnych stanowiskach na górach oddzielających dolinę Rieki od doliny cetyńskiéj i przecinających drogę do Cetynii, a wszystkie ataki tureckie z ostatecznem wysileniem czynione, rozbiły się o męstwo dzielnych Czarnogórców i siłę ich obronnych stanowisk, niedozwalających rozwinąć się liczniejszemu nieprzyjacielowi.

Po téj piątéj niepomyślnéj wyprawie, Omer pasza cofnąwszy znów wojska 17 t. m. pod Zabliak, reorganizując rozbitki i wypełniając bataliony o ile możności nadchodzącemi lecz niedostatecznemi posiłkami, rozmyślał o nowym planie ataku i szukał zapewne dogodniejszéj linii operacyjnéj, a zarazem przekonany klęskami o trudności zdobycia Czarnogóry orężem, podawał warunki pokoju, zawsze jednak niekorzystne dla Czarnogóry, gdy wtem zjawił się nowy wróg Czarnogórców, teraz już wśród nich stojący: *niezgoda*, z następujących wynikła powodów:

Porta przed rozpoczęciem wojny podała, jak wiadomo, Czarnogórze w r. z. ultimatum, które ubliżało niepodległości tego kraju, dlatego odrzuciwszy ultimatum, postanowili Czarnogórcy orężem odeprzeć napady tureckie. W ciągu walk całorocznych, dyplomacya europejska nieraz nastawała na Portę, aby zawarła pokój z Czarnogórą i ajenci mocarstw usiłowali kilkakrotnie pośredniczyć między wojującemi stronami; lecz pośrednictwo spełzło na niczem i walka toczyła się daléj. Teraz znów w czasie trwania konferencyj względem sprawy serbskiéj, poseł rosyjski poparty przez francuskiego nalegali na Portę, aby zaprzestała walki z Czarnogórą. Jakoż Porta przedstawiła warunki układów, których dobrze nieznamy; lecz są one zapewne zmodyfikowanem ultimatum tureckiem, które żądało, iżby Czarnogórcy zrzekli się praw do sąsiednich powiatów hercogowińskich należących poprzednio do Czarnogóry, połączonych z nią wspólnością rodu i wiary, i walczących od lat kilku aby się z Czarnogórą zjednoczyć; nadto w owym ultimatum Turcya chciała traktować Czarnogórę jak hołdowicze sobie księstwo, którą to pretensyę dawno rościła sobie Turcya a Czarnogóra zawsze ją orężem odpierała. Otóż na tem ultimatum oparte, jak się zdaje, warunki, chociaż zapewne znacznie zmodyfikowane, przedstawiła Turcya, a dyplomacya europejska nalega na Czarnogórę o ich przyjęcie. Księżna Darińka, wdowa po księciu Danielu przeszłym naczelniku Czarnogórców, przybywszy właśnie teraz z Paryża i Berlina do Cetynii, wpłynęła na młodego księcia Mikołaja, iż skłonił się do przyjęcia tych warunków pokoju. Wiadomość, iż ks. Mikołaj zamierza zawrzeć układ z Turkami na warunkach których jednym rezultatem jest wydanie pobratymczych Hercogowian na łup Turkom, wywołała wielkie oburzenie w Czarnogórze, a przeważna liczba zbrojnych obywateli, stanowiących wojsko, pod przewodnictwem dzielnego wodza, wojewody Mirka, który jest stryjem i opiekunem ks. Mikołaja, zaprotestowała przeciwko zawarciu pokoju. Głucha nawet wieść głosiła o jakimś zamachu na ks. Mikołaja wywołanym przez oburzenie na jego zamiar.

W obec więc zewnętrznego nieprzyjaciela stojącego w granicach Czarnogóry, niezgoda tchnięta obcym podszeptem, zaczyna rozrywać siły czarnogórskie, i gdy niezdołał ich oręż turecki pokonać, niejedność ta wyradzająca się z odstąpienia od myśli narodowéj, zwyciężyć ich może.

Kończąc, dodać to jeszcze winniśmy, iż ks. Mikołaj i stronnictwo pokojowe za jeden z powodów swego skłaniania się do układów, przedstawia zawód jaki uczynili Serbowie niewystąpiwszy równocześnie do walki i pozostawiwszy Czarnogórców samych w boju z całą potęgą turecką. Wyrażaliśmy już przed parę miesiącami nasze zadziwienie z takiego postępowania Serbów, a na zawód jakiego ze strony Serbii doznali, uskarżają się teraz gorzko wszyscy Czarnogórcy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisły 26 sierpnia.

XIV. W skutek owych, przez gubernium galicyjskie udzielonych wyjaśnień, a z okoliczności pewnego prywatnego, do rozstrzygnięcia w najwyższej instancyi przedłożonego sporu w przedmiocie prawa dominiów (używających propinacyjnego *regale*) do postanawiania własnych szynkarzów nawet w obrębie miast im podległych (tak nazwanych w urzędowym niemieckim stylu *Schutzstädte*), zapadła wprawdzie tylko *prowizoryczna*; ale zawsze na korzyść dominiów przemawiająca, tem bardziej, że dotychczas żadnem innem późniejszem ustanowieniem w tym przedmiocie nie zniesiona ani nie zmieniona decyzya monarsza.

Ta decyzya, obwieszczona cesarskiem pismem gabinetowem z dnia 28 listopada 1837 roku, a do wiadomości władz galicyjskich następnie podana dekretem kancelaryi nadwornej z dnia 8 listopada 1838 r. L. $\frac{20772}{1497}$ oraz rozporządzeniem gubernialnem z d. 20 stycznia 1839 r. L. 86712, stanowiła tymczasowo, to jest aż do wydania w tej mierze stanowczego cesar. postanowienia: „iż we wszystkich orzeczeniach, tyczących się przypadków sporu o prawo szynkowania dominiów, należy się jak najściślej zastósować do utrzymującego się pod względem owego prawa we właściwym dominikalnym obrębie zwyczaju, a to tak co do dominiów oraz miast im podległych; jak i co do szynkarzów w tymże obrębie istniejących."

Obiecywane w tym przedmiocie postanowienie cesarskie nie zostało jednak dotychczas ogłoszonem, w skutku czego w mowie będąca tymczasowa decyzya monarsza dotąd w mocy obowiązującej się utrzymuje.

Rzeczywiście nie byłoby też rzeczą możebną: wprowadzać teraz pod względem prawa szynkowania dominiów w miastach jakąkolwiek ustawodawczą zmianę; gdyż nawet alegata dołączone do poprzednio wzmiankowanej relacyi gubernium galicyjskiego z dnia 16 października 1838 roku L. 62619 w przedmiocie wyjaśnienia stosunków szynkowych, zwrócone zostały temuż gubernium dekretem c. k. kancelaryi nadwornej z d. 6 lipca 1848 r. L. $\frac{1673}{672}$ z tem dołożeniem: iż w obecnych stosunkach, kwestya tycząca się dominikalnego prawa propinacyjnego, w drodze konstytucyjnej roztrząśniętą i rozstrzygniętą zostanie."

Lwów 22 sierpnia *).

(z.) Sprawa odnowy kościoła Żółkiewskiego zajmuje tu tak mocno wszystkich, że wielokrotnie przychodzi mi pisać o tem, tem bardziej, że żaden nowy szczegół nie może tu być obojętny, gdy cały kraj wezwany do udziału w składkach na ten cel. Wiadomo, że we wszystkich obwodach mianowani są protektorowie do zbierania rzeczonych składek, które się już rozpoczęły. Owóż jak słychać, składki te z pomyślnym postępują skutkiem, zwłaszcza jak dotąd w obwodzie sanockim gdzie protektor obwodu tamtejszego wezwał do nich nietylko właścicieli ziemskich, ale zarazem księży, włościan i urzędników, począwszy od naczelnika obwodu. Zebrane datki jako i imiona dawców wpisane będą w osobną książkę na ten cel sporządzoną, a każdego roku w rocznicę ukończenia restauracyi i konsekracyi kościoła wiecznemi czasy nabożeństwo uroczyste za fundatorów odprawiać się będzie. Jeżeli protektorowie wszędzie równie gorliwie zbieraniem datków zajmować się będą i skutek równie pomyślny jak w obwodzie sanockim i w innych obwodach się okaże, z łatwością zbierze się preliminowana na koszta restauracyi kwota 30,000 zł. w. a. Na każdy jednak wypadek uzyskał nadto komitet za staraniem niezmordowanie w tym względzie czynnego ks. Nowakowskiego koncesyę ministeryalną na urządzenie fantowej loteryi, z uwolnieniem od taksy. Loterya ta składać się ma z 10,000 biletów po 1 zł. w. a. z tysiąca sztuk fantów do wygrania, pochodzących również z darów dobrowolnych. Zajęcie to całe powierzone jest zacnym niewiastom naszym, gotowym zawsze i wszędzie do trudów i ofiar, gdzie idzie o sprawę narodową. Zaledwo też rozgłosił się w okolicach bliższych Żółkwi projekt urządzenia pomienionej loteryi, rozpoczęły się wnet kwesty w sąsiedztwie z własnego popędu i oto z dwoch tylko powiatów, Uhnowskiego i Bełzkiego zebrały pp. Róża hr. Lanckorońska i Anna Neupauer 240 sztuk fantów i złożyły takowe w ręce ks. Nowakowskiego. Są między niemi rzeczy bardzo ozdobne, a nawet znacznej wartości. Spodziewać się można, że uzbiera się dużo więcej jak przeznaczona liczba 1000 fantów. Nadwyżka jaka pozostanie, będzie sprzedana przez licytacyę publiczną w dniu ciągnienia loteryi. W planie loteryi ma być 10 seryj po 1000 losów, a są głosy za tem, by loterya ta nie w jednem miejscu, lecz w różnych miastach równocześnie się odbyła, podzielona niejako na części. Jeżeli więc potrzebne ku temu pozwolenie rządowe uzyskane będzie, przeznaczone na miejsca ciągnienia będą następujące miasta: mianowicie Lwów, Kraków, Stanisławów, Tarnopol, Brzeżany, Sambor, Przemyśl, Rzeszów, Tarnów i Sącz. Wraz z ciągnieniem mają być urządzone dla powiększenia dochodu koncerta lub teatra amatorskie, nastręczające zarazem sposobność przyjemnej towarzyskiej rozrywki.

Żniwa po większej części w naszych stronach już ukończone. W ogóle nie wypadły bardzo pomyślnie. Pszenica lepiej dopisała, lecz na wypadek żyta w omłotach powszechnie się uskarżają. Ceny wszakże trzymają się dotąd dosyć mierne.

Ks. Richard nie przyjedzie jak się zdaje do Lwowa. Zaniechano podobno zamiaru sprowadzenia go tutaj, koszta bowiem wydały się zbyt (?) wielkie. Tymczasem nie ustają poszukiwania za wodą, celem zaopatrzenia w nią przedmieścia Żółkiewskiego. Temi dniami odkryto nawet pod Wysokim Zamkiem wodę wystarczającą jak się zdaje na zaopatrzenie studzien pomienionej dzielnicy miasta.

Rząd zamierza wypuścić w dzierżawę dochód z akcyzy pobieranej u rogatek miejskich. W skutek tego nadeszło zapytanie do Rady miejskiéj, czyli przypadającą z poboru tego część dla miasta chce pobierać z kasy rządowej, lub też wprost od dzierżawców. Przedłożono rzecz tę jako wniosek nagły na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej; Rada uchwaliła prosić rząd, aby pobór rzeczonego cła był samemu miastu wydzierżawiony, a to głównie z obawy zatargów z dzierżawcami, tudzież w nadziei, że tym sposobem większy dochód dla miasta przypadnie. Nie można przewidzieć, czy rząd przyjmie tę propozycyę i jaki skutek powzięta odniesie uchwała. Nasuwa się tu wszakże ta uwaga, że ważniejsze sprawy, do których i powyższa należy, nie powinnyby ile możności przedstawiane być w formie wniosków nagłych. Należałoby, umieściwszy je na porządku dziennym, pozostawić więcej czasu do porozumienia się wzajemnego i gruntowniejszego zgłębienia przedmiotu. Nieraz bowiem zdarzało się, że wnioski nagłe stały się tylko dla tego nagłemi, że sekcye opóźniły się z opracowaniem i przedstawieniem onych Radzie ogólnej.

*) List ten ma znak pocztowy 25go. *(Prz. Red.)*.

Wrocław 24 sierpnia.

† Stosunki dyplomatyczne Prus i Austryi niezmiernie się od niejakiego czasu oziębiły. We wszystkich ważniejszych kwestyach niemieckich oba mocarstwa występują nie jako członkowie jednego związku, mający dobro jego na celu, którem się jedynie powodują, lecz jako zawistni przeciwnicy, walczący w nim o wpływ swój i pierwszeństwo. W kwestyach unii handlowo-celnej i reformy Bundestagu walka ta przybrała charakter wyzywającej niechęci. Noty i korespondencye dyplomatyczne, rozprawy dzienników austryackich i pruskich, tchną podobnym duchem. Niemasz już zgody w zapatrywaniu obu gabinetów i na kwestyę szlezwicko-holsztyńską, niemasz i w sprawie serbskiej. Nic się tyle do rozjątrzenia tej dawnej politycznej zawiści i rywalizacyi nie przyczyniło, jak uznanie przez Prusy królestwa Włoskiego. Dość przeczytać dotyczącą notę hr. Rechberga i odpowiedź hr. Bernstorffa, aby się o tem przeko-

---

Część Literacko-Artystyczna.

WYJĄTEK

Z PAMIĘTNIKÓW HERCENA.

(Tom II. — Rozdział XXV).

Tłumaczył * * *

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz o 8méj rano byłem w sali audyencyonalnéj Benkendorfa; zastałem ze sześć osób z prośbami. Niespokojni i zakłopotani stali koło ściany, drgali na każdy odgłos, skupiali się jeszcze więcéj i kłaniali każdemu przechodzącemu adjutantowi. Wśród nich siedziała kobieta w żałobie, z zapłakanemi oczyma, trzymając w ręku w trąbkę zwinięty papier, który drżał jak liść osikowy. O trzy kroki stał wysoki, trochę pochylony 70-letni starzec, łysy i zżółkły; w ciemnozielonym wojskowym surdusy i z całym szeregiem orderów i medalów na piersiach; co chwila wzdychał, kiwał głową i coś posiwtarzał pod nosem.

Przy oknie siedział rozwalony jakiś *przyjaciel domu* — lokaj czy służbowy urzędnik, wstał, gdym wszedł, wpatrując się w niego poznałem tę wstrętną figurę; pokazywali mi go w teatrze: był to znamienity uliczny szpieg, zdaje się nazwiskiem Fabr. Zapytał mnie:

— Pan z prośbą do hrabiego?

— Nie — na jego wezwanie.

— Nazwisko pańskie?

Wymieniłem mu je.

— Aha! — wyrzekł tonem, jakby się spotkał ze starym znajomym — bądź pan łaskaw usiąść — hrabia za kwadrans wyjdzie.

Jakoś było w téj sali ponuro, cicho i *unheimlich*. Światło z trudnością przebijało się przez mgłę i zamarznięte okna, wszyscy milczeli, adjutanci prędko biegali to tu to tam, żandarm stojący za drzwiami przestępując z nogi na nogę szeleściał swoją bronią. Urzędnik pytał każdego, po co przyszedł; adjutant przybliżył się do niego i półgłosem zaczął coś rozpowiadać, przyczém przybierał minę zapamiętałego wisusa; pewnie coś obrzydliwego opowiadał, bo często śmiech lokajski bez głosu przerywał rozmowę, a urzędnik pokazując, że już z sił wychodzi powtarzał: Przestań — na Boga przestań, bo nie wytrzymam."

W pięć minut pokazał się Dubbelt po domowemu z rozpiętym mundurem, rzucił okiem na proszących, którzy mu się ukłonili, i z daleka spostrzegłszy mnie powiedział:

— *Bonjour M. H. votre affaire va parfaitement bien* — na dobréj drodze... Czy mnie zostawiają, czy co? — lecz nim zdążyłem wymówić słowo, Dubbelt już znikował.

Tuż za nim wszedł jakiś jenerał wystrojony, zapięty, wyprostowany, w białych spodniach, w szarfie — nigdym nie widział piękniejszego jenerała. Jeżeli kiedybądź w Londynie będzie wystawa jenerałów, jak teraz w Cincinatti Baby-Exhibition, to jego radzę właśnie wystawić z Peterburga. Jenerał podszedł do tych drzwi, któremi miał wyjść Benkendorf i skamieniał w nieporuszonéj postawie; z wielką ciekawością oglądałem ten ideał jenerała-podoficera — oho, niemało żołnierzy w swojém życiu musiał wysiec rózgami za *szagistykę* (za maszerowanie). Zkąd się biorą tacy ludzie? Oni pewno już się rodzą z artykułami wojskowemi w ustach, a z nogami do szeregu. Z nim przyszedł zapewne jego adjutant, najcieńszy chorąży w świecie: z niezwykle długiemi nogami, blondyn, z małą wiewiórczą twarzą i z tym dobrotliwym wyrazem, który się zostaje u maminych synków, którzy się nigdy nic nie uczyli, lub przynajmniéj nie douczyli; ta szczypka w mundurze stała z uszanowaniem w pewnéj odległości od wzorowego jenerała.

Znowu wpadł Dubbelt, już przybrany i zapięty, zaraz podszedł do jenerała i zapytał, co go tu sprowadza? Jenerał, po formie jak się odzywają ordynansi przedstawiający się naczelnikom, odraportował:

— Wczoraj otrzymawszy od księcia Aleksandra Iwanowicza najwyższy rozkaz udania się do czynnej kaukazkiej armii mam sobie za obowiązek przedstawienia się przed odjazdem J. W. hrabiemu.

Dubbelt wysłuchawszy z religijnem namaszczeniem tej mowy i skłoniwszy się trochę na znak poważania, wyszedł, i za chwilę się wrócił.

— Hrabia — rzekł do jenerała — najmocniej żałuje, że nie ma czasu przyjąć waszą Excellencyą. Bardzo dziękuje i polecił mi życzyć W. Excellencyi szczęśliwej drogi.

Przytem Dubbelt objął rękoma jenerała i dwa razy dotknął jego policzków swemi wąsami. Jenerał oddalił się ceremonialnym marszem, a za nim młodzik z wiewiórczą twarzą i żurawiemi nogami.

Ta scena wynagrodziła mi niejednę gorycz tego dnia — i jeneralski front, pożegnanie przez plenipotenta i nakoniec chytra mordeczka Reineke Fuchs całująca głowę bez mózgu jego Excellencyi — wszystko było tak śmiesznem, żem ledwo nie parsknął. Zdaje mi się, że Dubbelt to spostrzegł i od tej pory zaczął mnie więcej szanować.

Nakoniec obie połowy drzwi rozwarły się i wszedł Benkendorf.

Powierzchowność szefa żandarmów była przyjemną: byłto typ ostzejskiego szlachcica i w ogóle niemieckiego arystokraty. Twarz miał zwiędłą zmęczoną, zwodniczo dobre spojrzenie, jak często miewają ludzie giętcy i apatyczni. Może Benkendorf będąc naczelnikiem tej strasznej policyi, będącej za i nad prawem, mogącej się we wszystko mieszać, nie zrobił tyle złego, ileby mógł; — temu chcę wierzyć, pomnąc na jego wyraz twarzy — ale też i dobrego nic nie zrobił, na to mu brakowało: energii, woli, serca. Bojaźń przemówienia słowa w obronie uciśnionego równa się przestępstwu będącym w służbie tak zimnego i niemiłosiernego człowieka, jakim był Mikołaj. Ileż niewinnych ofiar przeszło przez jego ręce! — ileż przepadło przez obojętność, roztargnienie i włóczęgi miłośne! i ileż ciemnych, gniotących wspomnień przesunęło się przez jego głowę!

— Doszło do wiadomości N. Pana — przemówił do mnie — że bierzesz udział w rozszerzaniu szkodliwych pogłosek dla rządu. N. Pan widząc, jak mało się poprawiłeś, rozkazać raczył odesłać cię na powrót do Wjatki, lecz na prośbę jenerała Dubbelta i opierając się na wiadomościach zebranych o panu, przedstawiłem Jego Cesarskiej Mości o słabości twojej żony i N. Panu podobało się zmienić pierwsze swoje postanowienie. Wjazd do stolicy jest panu wzbronionym — znowu będziesz oddanym pod nadzór policyi, lecz miejsce twego pobytu zostawiono wyborowi ministra spraw wewnętrznych.

— Pozwól p. hrabia otwarcie wyznać, że i w tej chwili nie mogę wierzyć, żeby nie było innej przyczyny mego wygnania. W r. 1835 byłem zesłany za ucztę, na której się nie znajdowałem; teraz jestem ukarany za pogłoskę, o której całe miasto mówiło. Dziwne zrządzenie losu!

Benkendorf ruszył ramionami, rozłożył ręce, jak człowiek, który już wyczerpnął wszystkie dowody, i przerwał mowę moją:

— Ja panu objawiam najwyższą wolą, a pan mi odpowiadasz rezonowaniami. Co za korzyść z tego, co pan mnie, a ja panu powiem? to tylko próżne słowa. Teraz nic zmienić niepodobna, a co potem nastąpić może, to po części od pana zależeć będzie; a jak pan wspomniałeś o pierwszej historyi, to szczególniej zalecam strzedz się trzeciej, bo z tej tak leako pewno się pan nie wydobędziesz.

Benkendorf łaskawie się uśmiechnął i zwrócił do proszących; mało z nimi mówił, odbierał prośby, rzucał na nie okiem i oddawał Dubbeltowi przerywając uwagi pacyentów tymże pełnym gracyi i względności uśmiechem.

Ci ludzie całe miesiące obmyślali i przygotowywali się na to posłuchanie, od którego może zależał ich honor i byt rodziny. Ileżto wysileń, trudności zwalczyli, żeby się dobić tej chwili! ileżto razy pukali do tych drzwi odpychani żandarmem, szwajcarem; jakażto musiała być wielka, nagląca potrzeba, która ich przywiodła do naczelnika tajnej policyi — zapewne już były wyczerpnięte wszystkie prawne środki. A ten człowiek zbywa ich zwyczajnemi frazesami i najprawdopodobniej jakiś naczelnik bióra położy jakąbądź rezolucyą, żeby ją potem przesłać do jakiejbądź kancelaryi. Czemże tak zajęty, gdzie się tak spieszy?

Kiedy Benkendorf przybliżył się do starca w mundurze z medalami, ten rzucił się na kolana i wymówił:

— P. hrabio, wejdź w moje położenie!

— Jaka nikczemność — krzyknął hrabia — poniżasz swoje medale — i pełen szlachetnego oburzenia przeszedł mimo niewziąwszy prośby. Starzec cicho się podjął, szklanoy jego wzrok wyrażał zgrozę i nieorzytomność, dolna szczęka drżała, i coś niezrozumiale bełkotał. Jak ci ludzie są nieludzcy, jak im przyjdzie kaprys być ludzkimi! Dubbelt przybliżył się do starca i rzekł:

— Czemużeś w samej rzeczy.... no — oddaj prośbę, ja rozpatrzę.

Benkendorf pojechał do cesarza.

— Cóż mam z sobą zrobić? — zapytałem Dubbelta.

— Wybierz sobie jakiebądź miasto z ministrem spraw wewnętrznych, nie będziemy ci przeszkadzać. Jutro całą sprawę tam odeślemy — winszuję, że się tak udało.

— Najuniżeniej dziękuję panu jenerałowi.

Pojechałem do ministerstwa; dyrektor jakto powiedziałem, należał do tego rodzaju Niemców, którzy się odznaczają drobiazgowością i niedecyzyą; u nich rozum leniwo działa, nie chwyta przedmiotu od razu i długo pracuje, żeby dojść do jakiegobądź rezultatu. Nieszczęściem moje opowiadanie wyprzedziło odniesienie się urzędowe III oddziału. Nie spodziewając się takiego wypadku, zupełnie stracił głowę, plótł banialuki, sam się w tem postrzegł i żeby się poprawić, powiedział mi: „Erlauben sie mir deutsch zu sprechen." Może być, że po niemiecku gramatyczniej się wyrażał, ale co do jasności i związku był brak ten sam co pierwej. Pojąłem bardzo dobrze, że w nim walczyły dwa uczucia: czuł całą mnie wyrządzoną niesprawiedliwość i uważał za obowiązek dyrektora stawać w obronie rządu; przytem niechciał się przedemną pokazać barbarzyńcą i niezapomniał o nieprzyjaźni, jaka istniała między ministerstwem a tajną policyą; wyrazić ten galimatias nie było łatwem zadaniem. Zakończył, że nie może nic powiedzieć bez ministra, do którego mnie odesłał.

Hr. Strogonow przyzwał mnie, rozpytał, z uwagą wysłuchał i powiedział na końcu:

— To czysto policyjna sztuczka — no dobrze i ja im z mojej strony odpowiem.

Wprostocie serca myślałem, że się zaraz uda do cesarza i sprawę moją wyjaśni, lecz tak daleko ministrowie się nie posuwają.

— Odebrałem — dalej zaczął mówić — najwyższy rozkaz tyczący się pana; — oto jest — widzisz, że mnie zostawiono prawo wybrać ci miejsce i użyć cię do służby. Gdzie chcesz być?

W Twerze, albo w Nowogrodzie — odpowiedziałem.

— Rozumie się... a jak odemnie zależy wybór, zapewne wszystko ci będzie jedno, które z tych miast wybiorą, a dam ci pierwszy wakans na radcę gubernialnego, pierwszy urząd, który wedle swojej rangi otrzymać możesz. Każ sobie uszyć mundur z haftowanym kołnierzem — dodał żartując.

Otóż i odegrałem się, tylko nie w swoją maść. W tydzień przedstawiono mnie do senatu na radcę w Nowogrodzie.

Prawdziwie na śmiech się zbiera, ilużto sekretarzów, asesorów, powiatowych i gubernialnych urzędników, długo, namiętnie, wytrwale starali się o tę posadę; już pieniądze były dane, największe obietnice przesłane, a tu nagle minister spełniając wolę cara, a zarazem chcąc odwetować tajnej po-

nać. Znane już poprzednio w głównej treści, prasa teraz w całości publikuje. Co do szorstkości wysłowienia, jedna nie ustępuje drugiej. O dobrych usługach gabinetu pruskiego w układach z gabinetem turyńskim, poprzedzających uznanie Włoch, minister austryacki wyraża się z szyderstwem posuniętem do obrazy. Mówią, że gabinet pruski wahał się początkowo w postanowieniu, jak się względem takiego aktu dyplomatycznego zachować. Nad obrażoną dumą przemogła w końcu wspaniałomyślność; odpowiedział, że na przyszłość będzie się wystrzegał podobnych usług, uwzględniających interesa austryackie, zamykając się w granicach swoich powinności związkowych. Z jednej i drugiej strony jest to nie mniej nie więcej, jak wzajemne wypowiedzenie sobie dotychczasowej przyjaźni.

W Izbie poselskiej przyjdzie wkrótce do obrad nad przyszłym losem Związku celnego. Wniosek dotyczący podał poseł Sybel, do którego inny człowiek przyłączył rezolucyę, żądającą, aby Prusy z temi państwami, które przystąpią do traktatu handlowego zawartego z Francyą, przystąpiły niezwłocznie do układów względem nowego związku na podstawie zawartego traktatu.

W komisyi handlowej obradującej nad projektem do prawa o wprowadzeniu taryfy celnej w traktacie francuzko-pruskim postanowionej, komisarz ministeryalny skreślił chwilowy stan rzeczy, w jakim się państwa związku celnego wobec traktatu tego znajdują. Oto główniejsze punkta.

Brunszwik bezwarunkowo do traktatu przystąpił. Przystąpienie Badenu jest zapewnione. Od Hanoweru Prusy domagać się będą materyalnej deklaracyi. Obiedwie Hessye, Nassau i Frankfurt nie oświadczyły się w tej chwili. Frankfurt jednak zapewne się przyłączy do państw przyjmujących traktat. Bawaryi i Wirtembergowi Prusy odpowiedzą, że pełnomocnictwa otrzymanego nie przekroczyły. Rząd będzie oczekiwał nadesłania wszystkich brakujących dotąd deklaracyj, zanim dalsze kroki przedsięweźmie, aby wszystkie państwa zniewolić do przyjęcia traktatu. Zresztą dzień 1 października nie jest terminem prekluzyjnym do przystąpienia.

Zapewne i w kwestyi reformy Bundestagu podany będzie wniosek do Izby, aby określić stanowisko Prus, stanowisko przynajmniej większości sejmowej w tej żywotnej dla Niemiec sprawie. Wniosek wyjdzie od stronnictwa postępowego. Godzi się wątpić, czy będzie zgodnym z polityką rządu, która dąży nie do jedności Niemiec, lecz do związku ściślejszego w granicach dziś istniejącego. Stanowisko to hr. Bernstorff nanowo w okólniku swym do posłów pruskich przy dworach niemieckich jako niezmienne i jedynie praktyczne oznaczył.

Kwestya reorganizacyi armii stoi na tem samem miejscu. Rząd obstaje za jej legalnością, co dowodzi, że żądanego projektu do prawa nie przedłoży w bieżącej sesyi; obiecuje to uczynić w następnej. W komisyi odrzucono wszystkie przesądzające obrady i uchwałę Izby rezolucye. Uważają w tym wypadku skazówkę możebnego kompromisu z rządem. Izba okazałaby powolność, gdyby rząd nie upierał się tak silnie przy swojem prawie. Krytyczna sytuacya polityczna może wpłynąć na pomyślne załatwienie sporu.

Kraków 26 sierpnia. Zwołane wczoraj posiedzenie tutejszego wydziału miejskiego tworzącego reprezentacyę gminną, nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu. Było obecnych tylko 9 członków wydziału. Z tego powodu nie mógł być uchwalony adres z powinszowaniem wyzdrowienia N. Pani. Ze Lwowa wydelegowano w tym samym celu z tamecznéj Rady miejskiéj burmistrza p. Kroebla i X. kanonika Manastyrskiego.

Wiedeń 25 sierpnia. Wczoraj wieczór odbył się obrzęd powitania zboru prawników, który trzecie roczne zgromadzenie swoje od swego istnienia, w Wiedniu odbywa. Miasto Wiedeń, a w imieniu jego burmistrz i radni podejmowali gości ze wszystkich stron Niemiec przybyłych. Osobliwie też w modzie jest w tej chwili w Wiedniu jedność niemiecka, pod warunkiem atoli formowania się jej pod opieką Austryi. To też wszystkie przemowy i wiwaty tą jednością tchnęły, a chorągiew czarno-czerwono-złota, chorągiew zjednoczonych Niemiec, powiewała ponad głowami tych, którzy się mienią być „jednością silni“, a nie mają nic ze sobą wspólnego prócz książkowego języka i aktu związku niemieckiego. Do zgromadzonych prawników przemówił Dr Zelinka, burmistrz wiedeński, w tych słowach:

„Prawnicy niemieccy zgromadzają się tym razem w naszej stolicy, w sercu Austryi, na kresach wschodnich niemieckich, i z serca są nam pożądani. Tak jak strzelcy niemieccy w stolicy niemieckich Cesarzów nad Menem bratali się, aby wspólną ojczyznę bronić bronią swoją przeciw wszelkiej napaści, któraby całość jej naruszyć miała, tak dziś zbierają się męże nauki w cesarskiej stolicy nad Dunajem, aby uzyskać równe prawa dla każdego Niemca w całej ojczyznie niemieckiej. Dla tego raz jeszcze wołam: Trzeci zbór prawników niemieckich niechaj będzie nam pożądany w stolicy Austryi!“

Przemowa ta nie ma żadnej podstawy politycznej, lecz jest tylko formułką grzeczności, tak jak niemiało żadnego politycznego znaczenia zebranie strzeleckich towarzystw w Frankfurcie, do którego się odwoływał p. Zelinka. Na przemowę tę odpowiedział prokurator Schwarze z Drezna na cześć miasta Wiednia. Potem grały orkiestry, śpiewały chóry, lały się potoki piwa i wina, wypróżniono bufety i uczta zaciągnęła się późno w noc, bo wielu gości wytrwało aż do rana.

Dziś rozpoczęto pierwsze posiedzenie. Prezesem zgromadzenia obwołano prof. Waechtera z Lipska, a ten powołał na swych zastępców: Dr Heina prezesa Izby deputowanych, hr. Wartenslebena z Berlina, prezydenta Düring z Celle w hanowerskiem i radzcę sekcyi w ministeryum sprawiedliwości Rizy. Nie przybył z Berlina oczekiwany Waldeck, a ten byłby nadał całemu zebraniu charakter więcéj polityczny. Pierwszym przedmiotem był wniosek sędziego Hiersemenzel z Berlina:

„Zbór prawniczy niemiecki orzecze, że godność wymiaru sprawiedliwości i rzeczywiste wykonywanie prawa wtedy tylko jest zapewnione, gdy sędzia może bez ograniczenia rozbierać pytanie: czy ustawa wydaną została na drodze prawodawczéj.“

Otóż jeżeli rzeczywiście zbór prawniczy, jak to chcą utrzymywać, może być uważany jako dzieło polityczne następstwo mieć mogące, to już to pierwsze zadanie powinnoby przewrócić do góry nogami w Austryi całe prawoznawstwo i zmienić wymiar sprawiedliwości z gruntu. Ale w Niemczech świat idealny a realny nigdy z sobą się nie spotykają. Wszystkie dzienniki dzisiejsze zajmują się tylko felietonowym sposobem opisem pierwszego przyjęcia prawników; znaczenia i przeznaczenia politycznego tego zjazdu nie poruszają w odniesieniu zadań teoretycznych rozbierać się mających na posiedzeniach do praktycznych zadań życia politycznego, socyalnego, do sądownictwa i wymiaru praw. Na pięknych mowach nie zabraknie zapewne, ale skutków tych mów nie ujrzy. Gdy się zbór rozejdzie, będzie znów tak jak było: teorya sobie, praktyka sobie, każda w inną stronę.

— JCMć wystosował następujące pismo do kanclerza nadwornego węgierskiego:

Kochany hrabio Forgach!

W Mojem królestwie Węgierskiem obowiązuje od roku tymczasowa ustawa sądowa, wydana na podstawie propozycyj konferencyi sądowo-kuryalnej w porozumieniu się ze sejmem, a doświadczenia od tego czasu zebrane wykryły w prawach węgierskich odnoszących się do wymiaru sprawiedliwości tyle braków i wad, że zaradzenie temu złemu stało się potrzebą naglącą. Dla tego chcę, aby uczuwana tak żywo przez mieszkańców Mojego królestwa Węgierskiego potrzeba uporządkowanego wymiaru sprawiedliwości we wszelakim kierunku o ile można najrychlej zadowoloną została.

Podobnie jak ze względu na korzyści jednostajnego prawodawstwa handlowego już postanowieniem z d. 15 grudnia 1861 rozporządziłem co należy, aby na drodze prawodawczej zaprowadzić w Mojem królestwie Węgierskiem powszechny niemiecki kodeks handlowy; tak również nakazuję Ci niniejszem, abyś Mi pod względem wszystkich innych gałęzi prawodawstwa cywilnego i karnego przedłożył łącznie z sędzią kuryalnym takie projekta do praw, któreby w formie propozycyj królewskich dały się wnieść na najbliższy sejm Mojego królestwa Węgierskiego.

Zamiarem Moim jest to szczególniej, aby królestwo Moje Węgierskie pod względem praw karnych i powszechnych praw cywilnych używało dobrodziejstwa systematycznych kodeksów, odpowiadających zarówno ogólnym zasadom sprawiedliwości, jako i szczególnym stosunkom krajowym, a przytem miały zarazem na uwadze wielorakie związki zachodzące między mieszkańcami Mojego królestwa Węgierskiego i wszystkich innych królestw i krajów Moich, a przeto aby zdolne były użyczyć zupełnego zaspokojenia co się tyczy wzajemnej opieki i używania praw mieszkańców kraju jako i wszystkich innych części Mojego państwa.

Niemniej wypracowaną ma być nowa organizacya sądów cywilnych i karnych odpowiednia sumiennemu, spiesznemu i taniemu wymiarowi sprawiedliwości, z ścisłem opisaniem zakresu jurysdykcyjnego sądów, obok zastosowania zasady równości wszystkich obywateli państwa w obliczu prawa, jakoteż z uwzględnieniem istniejących instytucyj rządowych i administracyjnych.

Postarać się należy o skuteczne w sądach tych zawiadywanie wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych za pomocą ustawy karnej odpowiedniej wymaganiom umiejętności i właściwościom mieszkańców kraju, tudzież o ile można o śpieszne i tanie zaspokojenie pretensyj w sporach prywatnych za pomocą stosownej ustawy przepisującej postępowanie sądowe, jak niemniej za pomocą ustawy o upadłościach odpowiedniej interesom handlu i kredytu.

W celu wykonania tych Moich ojcowskich zamiarów nakazuję, aby w Peszcie pod przewodem sędziego kuryalnego odbyła się narada mężów biegłych w prawnictwie, których zadaniem będzie wypracować pomienione propozycye do praw i wziąść takowe pod wyczerpujące obrady. Prace tej konferencyi wraz z protokółami narad i możebnemi oddzielnemi wotami umotywowanemi, mają być przedłożone Mojej kancelaryi nadwornej, w której takowe raz jeszcze wzięte będą pod rozbiór i obrady, a następnie wraz z wyczerpującą opinią kancelaryi nadwornej przedłożone być mają Mnie do decyzyi.

Zawiadomiwszy o tem Mojego sędziego kuryalnego, rozporządzisz natychmiast co należy.

Schönbrunn 16 sierpnia 1862.

Franciszek Józef w. r.

— Organ rządowy *Donau-Ztg* zamieszcza artykuł, w którym dowodzi, dla czego Austrya nie może być przyjazną słowiańskim ruchom w Turcyi. Artykuł ten zasługuje na uwagę ze względu na szczerość, z jaką wypowiada, że niebezpieczeństwo jakie zagraża Turcyi z powstania Słowian tureckich, zagraża również Austryi, i że Austrya musi być nieprzyjaciółką wszelkiego poczucia się narodowości. Wprawdzie ku końcowi artykuł ten chce dowieść, że Austrya na słowiańszczyznie się opiera, ale to na takiéj słowiańszczyznie która nie ma jeszcze ani plemiennego ani narodowego poczucia siebie saméj, nie ma wiedzy swojego historycznego powołania, lub też która w rękach rządu daje się użyć przeciw innym narodowościom. Artykuł ten nosi napis: „Słowianie i Austrya“ i brzmi następnie:

„Jeden z tutejszych dzienników obwiniał nas niedawno o niekonsekwentność w sprawach Serbii; sądzimy, że zupełnie niesłusznie. Jak nie zapalamy się bynajmniéj miłością dla tureczczyzny, tak z drugiéj strony potępiać możemy owe dążności skrajne, które zaraziły Słowiańszczyznę, mianowicie zagraniczną. Panslawizm czy pod protektoratem rosyjskim, czy podług krwawego wzoru Bakunina zarówno jest nam obmierzły. Ale i skrajna idea narodowa polska zagraża bytowi Austryi, a to samo ma się rozumieć o Koszutowym projekcie federacyi naddunajskiéj. Że wszystkie te programy są niewykonalne, to jeszcze nie odejmuje im niebezpiecznego ich charakteru. Są żywioły, któreby rade korzystać gorliwie z wstrząśnień, jakie pociąga za sobą wszelki zamach do ich zrealizowania, i w tem leży wielkie niebezpieczeństwo.

„Stronnictwo panslawistyczne w Rosyi nie myśli bynajmniéj o połączeniu wszystkich plemion słowiańskich pod jedno berło; ale łaknie ono Bosforu łączącego dwie części świata, przez co by Rosya przestała być zamkniętą na morzu. Sund i Bosfor zamykają Rosyi przystęp do wielkich mórz świata. To geograficzne położenie jest kluczem dla zrozumienia wielu wypadków i usiłowań.

Polonizm skrajny i projekt federacyi naddunajskiéj, Mierosławski i Koszut idą razem z sobą. Oba te dążenia są przeciw-rosyjskie, ale także wypadłyby one zupełnie na koszt Niemiec i ze szkodą interesów ich. Jeżeli Niemcy nie mają skarłowacieć, jeżeli nie mają się stać na prawdę małoniemieckiem państwem, potrzeba im koniecznie wysuniętych naprzód stanowisk na wschodzie. Nie mogą się nigdy obyć bez Poznania, Galicyi, Węgier, Siedmiogrodu. Niechaj kraje te cieszą się autonomią o ile tylko można rozprzestrzenioną — ale nigdy nie mogą być oderwane, bez żadnego związku z Niemcami.

„Czyż po tém co już powiedziane, potrzeba choćby jednem słowem dowodzić, że potępiamy ruch serbski tak ze względu na jego źródło, jak i na jego kierunek? Czyż wszyscy nie wiemy, że Serbia ma dostawać kasztany z ognia dla tych, którzyby radzi kwestyę wschodnią wywołać przedwcześnie i gwałtownie? Serbia wprawdzie nazbyt jest bezsilną, aby miała wstrząsać światem; ale mogłaby się dać użyć i nadużyć do pewnych celów i dać popęd zgubnemu ruchowi, którymby oczywiście nie kierowała, i któryby nie na niej poprzestał. Ruch ten byłby nieprzyjacielskim względem Austryi i dla tego należy mu stawić opór, pominąwszy wszelką sympatyę dla Porty i jej rządów.

„Mówiliśmy dotąd o słowiańskich stronnictwach i programach. Obejmijmy teraz ogół słowiańszczyzny austryackiej, a znajdziemy ją jeszcze wewnątrz niezepsutą jadem owych tendencyj. Największa część ludności Galicyi stoi uczciwie pod chorągwią Austryi. Wierność Słowian morawskich jest silna jak skała i doświadczona. Ultraczechizm, który, niewiemy, z rozpaczy czy też z czystej ideologii najbardziej umizga się panslawizmowi, obraca się tylko w bardzo szczupłem stosunkowo kółku. Słoweńcy najmniej są pochopni do kierunków skrajnych. Słowacy nie otrzymali jeszcze pod uciskiem madziarskim zupełnej wiedzy narodowości, ale niewątpić, że dziesięć razy więcej są usposobieni po austryacku aniżeli po madziarsku. Nareszcie Chorwaci, Serbowie, którzy w latach 1848 i 1849 przelewali krew dla utrzymania Austryi, mieliżby i teraz w stanowczej godzinie nie stanąć po jej stronie? Duch tych narodów jest rzeczywiście bez porównania lepszym aniżeli dążność niektórych stronnictw, które je obsiadły jak rośliny pasożytne. To samo można utrzymywać o Rumunach austryackich.

„Poczytujemy uwagi te za pożyteczne, a nawet za niezbędne, albowiem pragniemy zawsze wytknąć ścisłą różnicę między usposobieniem całych plemion a knowaniem pewnych wichrzycieli. Musielibyśmy nazwać to nieszczęściem, gdyby polityka austryacka była nieprzyjaźną Słowianom; owszem musi ona być im przychylną, wszakże pod warunkiem, że nie będzie tarczą dla dążeń rozkładowych i rewolucyjnych i stawiać im będzie zbrojny opór. Od pojednania się Austryi z licznemi plemionami zamieszkującemi wschodnie jej posiadłości, zawisło niezmiernie wiele pod względem pomyślnego wyrobienia się jej przyszłości. Kwestya, o której rozwiązanie idzie, ma nietylko w dualizmie ostre swoje, ale grozi ona wielorako. Zasady autonomii i równouprawnienia tkwią w konstytucyi. Zaprawdę większość ludów niczego bardziej nie pragnie, a przeto nietylko nie jest płonną nadzieją, ale uzasadnioną pewnością, że zwolna rozejdą się chmury, które niedozwalają jeszcze słońcu lutego rozpostrzeć na wschodzie monarchii promieni swoich“.

Artykuł powyższy składa się z dwóch odrębnych części powierzchownie tylko z sobą zlepionych. Pierwsza część mówi, dla czego Austrya przeciwną być musi wszelkiemu ruchowi słowiańskiemu, albowiem takowy zagrażałby jej posiadłościom, a to czyby takowy był ruchem narodowym, czy plemiennym; druga zaś część mówi, że nie wszystkie ludy słowiańskie przejęte są jeszcze uczuciem narodowości, i że przeto trzeba je za pomocą konstytucyi lutego ochronić od zindywidualizowania się i poczucia się jako oddzielne ludy. Pierwsza część jest skazówką polityki austryackiej zewnętrznej, druga wewnętrznej.

Włochy.

Dziennik *Italie* zawiera sprawozdanie z ostatniego posiedzenia senatu, którego część odnosząca się do interpelacyi uczynionej ministrowi w sprawie sycylijskiej jest następująca:

Prezes. P. Righini życzy sobie zadać kilka pytań p. ministrowi spraw wewnętrznych.

P. Righini. (poruszenie) Położenie kraju jest bardzo trudne. Od początku wojny o niepodległość tak trudnem nie było, jak dzisiaj. Senat królestwa nie może zamknąć posiedzenia nie podniosłszy głosu.

Obywatel zasłużony i znakomity, który bardzo wielkie zasługi dla ojczyzny położył, jenerał Garibaldi, popełnił czyn, który muszę rokoszem nazwać.

Błędnie tłumacząc zapał i sympatyę, jaką mu ludność okazywała, sądził mieć prawo podniesienia wojny, i wziął na siebie rozwiązać kwestyę pokoju i wojny.

Król przemawiał, aby go do porządku przywrócić, Izby przystąpiły do głosu króla, lecz mimo tego Garibaldi trwa w rokoszu.

Wczoraj dowiedziałem się, że jedno z najważniejszych miast Sycylii, Katania, dostało mu się w ręce.

Życzę sobie więc, by p. minister powiedział mi niektóre szczegóły o tem, co zaszło.

Minister Ratazzi. (poruszenie) Jakkolwiek smutno jest to przyznać, jednakowo oświadczam, że Garibaldi oświadczył się przeciw naszym instytucyom, a rząd go uważa jako buntownika. Położenie Sycylii jest trudne, lecz spodziewam się, że obecne trudności pokonane zostaną, a instytucye nasze obronione walecznością armii.

Szczegółów odnoszących się do sprawy Katanii nie mamy. Otrzymaliśmy tylko telegraficzne wiadomości z Messyny, komunikacye między Katanią a innemi miastami wyspy są przerwane.

Przedłożę więc senatowi sprawę, jak ją podaje depesza.

Gdy przed kilku dniami jenerał Garibaldi stał w Kaltanizetta, nie wiedziano, w którą stronę się uda.

Za nim postępowały dwa oddziały wojska królewskiego: jeden pod dowództwem jenerała Melli, drugi jenerała Ricottego.

Oddział Ricottego był o dwie stacye od Garibaldego, jen. Mella zaś sądził, że Garibaldi zamierza udać się do Messyny, i ustawił wojsko tak, by mu nie dozwolić wkroczyć do tego miasta. Lecz Garibaldi korzystając z pozycyi jenerała Ricottego i z przypuszczenia jen. Melli, obrócił się nagle ku Katanii, dokąd mu łatwo było wejść, gdyż załoga była nieznaczna, a miasto nie warowne. Co później zaszło nie wiemy; to tylko pewna, że minister użył wszelkich środków, ażeby wojska obróciły się ku Katanii. Flota, która się w tych stronach znajduje, nie dozwoli ochotnikom wsiąść na okręty ani wylądować. Spodziewam się więc, panowie, że wkrótce Sycylia powróci do normalnego stanu (oklaski).

Righini dziękuje ministrowi za jego oświadczenie, pokłada zupełne zaufanie w zdrowy rozum Włochów.

Zachowanie się różnych miast dowodzi, że się nie zgadzają na postępowanie Garibaldego i że mają przekonanie, iż żaden obywatel nie stoi nad prawem. Proponuje więc następny porządek dzienny:

„Senat przekonany, iż ministeryum postąpi w obecnem położeniu z największą sprężystością, ażeby prawo było powszechnie zastósowane i żeby godność korony i parlamentu była nienaruszoną, przechodzi do porządku dziennego.“ (oklaski z trybun).

Ratazzi przyjmuje porządek dzienny, lecz zapewnia na nowo senat, że minister niczego nie zaniechał, ażeby załatwić obecne położenie. Porządek dzienny jednogłośnie przyjęty.

Serbia.

Globe podaje depesze wymienione pomiędzy

---

licyi, rzucał pod nogi dla pozłocenia pigułki to miejsce, przedmiot tak gorąco upragniony, człowiekowi który je brał z silnem postanowieniem porzucenia go przy pierwszej zręczności.

Od Strogonowa pojechałem do jednej damy; o tej znajomości muszę słów kilka powiedzieć.

Pomiędzy rekomendacyjnemi listami, które mi dał ojciec do Peterskurga, był jeden, który dziesięć razy brałem do ręki i nazad do stolika chowałem, odkładając wizytę do jutra. List ten był do 70-letniej znakomitej i bogatej damy; przyjaźń z nią mojego ojca datowała się od niepamiętnych czasów, poznał się z nią na dworze Katarzyny II, później spotkał się w Paryżu, razem podróżowali po różnych miejscach i nakoniec oboje wrócili na spoczynek do domu, temu lat ze 30. W ogóle nie lubiłem wysoko położonych osób, szczególniej kobiet, a zwłaszcza 70-letnich, — lecz ojciec powtórnie zapytywał się, czym był u Olgi Aleksandrownej Żerebcowej? Postanowiłem więc połknąć tę pigułkę. Kameryner wprowadził mnie do dość ponurego, źle przybranego, zaczernionego pokoju; meble i obicia spłowiały, wszystko pokazywało, że tu już dawno nic nie zmieniono. Starość równie jak młodość wydeptuje swe ślady na wszystkiem, co ją otacza. Z rezygnacyą czekałem przybycia gospodyni, przygotowując się na nudne zapytania, głuchotę, kaszel, na skargi na nowe pokolenie, a może i moralną naukę.

Po pięciu minutach weszła pewnym krokiem wysoka staruszka z surowem obliczem noszącem ślady niezwykłej piękności: w jej postawie, kroku, jestach wyrażała się niezłomna wola, przedsiębiorczy charakter i bystry rozum. Obejrzała mnie od stop do głów, postąpiła ku kanapie, jednem poruszeniem ręki odsunęła stół i powiedziała:

— Siadaj pan tu na krześle, bliżej mnie, wszak ja dawna przyjaciołka twego ojca i lubię go bardzo.

Rozpieczętowała list i podała mi go.

— Proszę cię przeczytaj, bo mnie oczy bolą.

List był po francuzku z komplementami, wspomnieniami i alluzyami; słuchała, uśmiechała się i jak skończyłem, rzekła:

— Rozum jego się nie starzeje, zawsze ten sam' był bardzo przyjemnym, ale i bardzo uszczypliwym, a co, teraz nie wychodzi z pokoju? siedzi w szlafroku wyobrażając sobie, że słaby. Dwa lata temu będąc w Moskwie byłam u niego: „zaledwie,“ powiadał, „mogę przejść się, ruszyć się,“ — a jak się rozgadał, to i zapomniał o słabości. Wszystko niepotrzebne pieszczenie się — nic wiele starszy odemnie, zaledwie dwa lub trzy lata; a jednak ja, choć kobieta, trzymam się jeszcze na nogach. Tak, tak, dużo wody upłynęło od czasu, o którym twój ojciec wspomina; wyobraź sobie: byliśmy pierwszymi tancerzami; Anglez był wtenczas w modzie, to też często tańcowałam go z nim u nieboszczki cesarzowej. Przedstaw sobie twego ojca w jasnogranatowym francuzkim fraku, wypudrowanego, a mnie w robronie i wygorsowaną. Dobrze bardzo było z nim tańczyć, il était bel homme, przystojniejszy od ciebie — pozwól na siebie bliżej popatrzeć — tak w samej rzeczy był przystojniejszym .... Nie gniewaj się, w moich latach można prawdę mówić, ale tobie pewno nie do tego — wszakżeś literatem, uczonym. — Ach! mój Boże, właśnie w porę — rozpowiedzże mi coto miałeś za historyę? Twój ojciec pisał do mnie, jak cię wysłali do Wijatki; mówiłam z Bludowem — nic nie zrobił. Zacóż ciebie zasłali? Od nich nic się dowiedzieć nie można, u nich wszystko *secret d' état*.

W jej obejściu tyle było prostoty i otwartości, że na przekór oczekiwaniu było mi z nią lekko i swobodnie; na wpół żartobliwie, na wpół serjo opowiedziałem jej całą naszę sprawę.

— Wojują z studentami — napomknęła — wszystkim w głowach konspiracye — kontenci, że się mogą przysługiwać — wszyscy drobnostkami się zajmują — takie człowieczki nikczemne koło niego — skąd on ich wydobywa? bez rodu i plemienia! Takto widzisz *mon cher conspirateur* — cóż, miałeś wtenczas lat 16cie?

— Równo 21 — odpowiedziałem, śmiejąc się w duszy z jej zupełnej pogardy dla naszej politycznej działalności — t. j. mojej i Mikołaja, ale za to byłem starszym.

— Czterech, pięciu studentów nastraszyli *tout le gouvernement* — jaka hańba!

Pomówiwszy w tym rodzaju z pół godziny, wstałem, żeby się pożegnać.

— Poczekajno, poczekaj — powiedziała jeszcze przyjaźniejszym tonem — nie skończyłam twojej spowiedzi: a jakżeśto uwiózł swoję narzeczoną?

— A pani skąd to wie?

— E' mój kochany, pogłoska świat obiega — młodość, *des passions* — mówiłam w ten czas z twoim ojcem, jeszcze się na ciebie gniewał, ale jak rozumny człowiek pojął ... Błogo, szczęśliwie żyją i cóż chcieć więcej. A jakże mówił twój ojciec: pomimo zakazu przyjeżdżał do Moskwy — gdyby go byli złapali, zamknęliby go znowu do fortecy — a ja mu na to: ale nie złapali — więc się powinieneś cieszyć, a na próżno nie gderać i nie przemyśliwać, coby się mogło było stać — No jużto pani zawsze byłaś odważną i nadstawiałaś głowy — A cóż mój panie; jednak równie dobrze, jak inni, kończę mój wiek — odpowiedziałam — A to co takiego? zostawiłeś młodych bez pieniędzy — do czego to podobne! — No — nie gniewaj się; już poszlę, poszlę.

— Proszę cię, poznajże mnie z swoją żoną.

Podziękowałem, i oświadczyłem, że sam tu jestem.

— Gdzieżeś zajechał?

— Do Demuta.

— I tam jadasz?

— Czasem tam, a czasem u Dumego.

— W oberżach to drogo kosztuje i jakoś niedobrze dla żonatego; jeżeli ci nie będzie nudno jeść ze staruszką, to przychodź do mnie. Bardzom rada z twojej znajomości — Bóg zapłać ojcu, że cię przysłał do mnie. Bardzoś interesujący; choć młody, dobrze o rzeczach sądzisz — tak i pogawędzimy sobie to o tem, to o owem; a widzisz z tymi dworakami, okropna nuda — zawsze o jednem i jednem — o dworze — kto jaki order dostał — zgoła, puste słowa.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

ZABIEGI

o połączeniu rosyjskiego kościoła z kościołem katolickim w 16 wieku.

Na posiedzeniu cesarskiéj wiedeńskiéj akademii umiejętności w wydziale filozoficzno-historycznym w dniu 21 maja r. b. odbytém, przeczytał prezydujący rozprawę członka-korespondenta Fidlera. Treść tego odczytu następna:

W roku 1547 stanął przed cesarzem Karolem V w Augsburgu podczas sejmu poseł wielkiego księcia Iwana Wasilewicza Groźnego Jan Szlit i oddał pismo, w którém pan jego prosił cesarza o uczonych, sztukmistrzów i rzemieślników.

Po wysłuchaniu zdania sejmujących stanów zezwolił cesarz na prośbę do niego zaniesioną. Przed powrotem na mocy danego mu pełnomocnictwa przyjął Szlit Jana Steinberga jako niemieckiego i łacińskiego kanclerza w służbę i polecił mu, aby u rzymskiéj kuryi postarał się o przyjęcie wielkiego księcia do kościoła katolickiego i obdarzenie go godnością króla.

Steinberg udał się do Karola V przedstawiając mu o co rzecz chodzi, a ten polecił prośbę jego papieżowi Juliuszowi III. Nuncyusz przy dworze cesarskim biskup z Fano także polecił tę sprawę papieżowi i kardynałowi Farneze, donosząc zarazem, że podczaszy Filip hrabia Ebersteim misyi do Moskwy się podejmie. Oprócz tych biskup z Aras Granvella napisał polecający list do posła cesarza w Rzymie Don Diego Hurtade de Mendoza.

Steinberg opatrzony w takie listy udał się do Rzymu i podał w dniu 3 kwietnia 1552 r. kardynałowi z Fano memoryał, pisząc:

1) aby cesarz w odpowiedzi najrychlejszéj o zamiarach papieża go uwiadomił;

2) jego i hr. Ebersteina do wielkiego księcia z wierzytelnemi listami, któreby zamiary papieża i kardynała objaśniały, wysłał;

3) posłowi udzielił listy wierzytelne do metropolity w Moskwie, z którychby się tenże przekonał, jakie korzyści dla niego z unii wynikną;

4) posłów obydwóch zaopatrzył w glejty.

Po przedstawieniu rzeczy papieżowi w dniu $^{21}/_{4}$ 1552 r. polecił tenże dalsze rokowania kongregacyi złożonéj z kardynałów St. Croc, Pacheco, Putheus, Pighino i Maffei.

Z polecenia króla poseł polski Marcin Kromer stanął tym zabiegom w drodze. W skutek tego rzecz się przewłóczyła, aż nakoniec Steinberg po 16-miesięcznem oczekiwaniu podał memoryał prosząc, by tę sprawę odebrano kardynałowi Maffei, którego poseł polski miał po sobie i podając jako warunki unii, aby wielkiemu księciu nadaną została godność króla i takowe nadanie w chrześciaństwie całém ogłoszone zostało; aby arcybiskup Moskwy jako prymas go ukoronował; aby wysłać mógł posłów, którzyby wiarę i posłuszeństwo przysięgli; aby prymas moskiewski w dotychczasowy sposób był obierany, miał godność legata a latere i arcybiskupom mógł rozdawać pallusz i potwierdzać ordynowanych biskupów i od nich w imieniu papieża odbierać przysięgi, któremu on osobiście lub przez posła przysięgę wierności i posłuszeństwa wykonać winien.

Papież miał nareszcie się postarać o zawarcie pokoju pomiędzy Moskwą, Polską, Zakonem niemieckim i Inflantami.

Śmierć kardynała Fano przerwała dalsze rokowania. Siedmnastego marca 1553 r. wojewoda Mikołaj Radziwiłł stanął jako poseł króla polskiego na dworze cesarza Ferdynanda I, celem skojarzenia małżeństwa pomiędzy Zygmuntem królem polskim a owdowiałą księżną mantuańską arcyksiężniczką Katarzyną i przedstawienia szkodliwości rokowań co do unii katolickiéj z Moskwą, która tylko samolubne widoki pod tym płaszczykiem kryje.

Już 24go marca cesarz Ferdynand odpowiedział, iż dzieli zdanie ostatnie i rzecz tę cesarzowi Karolowi V przedstawi. Pod tym samym dniem napisał także cesarz Ferdynand do cesarza Karola V list, w którym mu w sposób przez Radziwiłła przedstawiony zgubność zabiegów Moskwy wyłuszczył i memoryał Radziwiłła w téj sprawie podany w odpisie doręczył.

W odpowiedzi z 11go kwietnia Karol V doniósł cesarzowi Ferdynandowi, iż oświecony przez niego odpowiednie polecenia dał posłowi swemu, którego do Rzymu wysela. Odpowiedź ta zakomunikowaną została Radziwiłowi.

Cesarz Ferdynand nie dosyć na tém dwa podobne listy do papieża wysłał. Na nie odpowiedział 27go maja 1553 r. papież, iż cieszy się, iż w téj sprawie jemu i królowi polskiemu zadość uczynić może, zaręczając, że już dawniéj żądania wielkiego księcia odrzucił.

Steinberg widząc, iż starania jego płonne, zabierał się do opuszczenia Rzymu i wygotował był już memoryał, w którym o tém papieżowi donosił, ale kardynałowie Jmola i Salviati od tego go powstrzymali. Nagle umiera kardynał Maffei, a w jego miejsce wstępuje kardynał Trani dziekan świętego kolegium i spowiednik Ojca ś., a zwolennik Steinberga. Steinbergowi zaświeciła gwiazda nadziei, że nakoniec zamiary swe przeprowadzi. Ale zaledwie papież sekretarzowi swemu biskupowi Sadoletus z Carpentras wydał rozkaz, aby ten wygotował potrzebne pisma, umiera kardynał Trani i z nim gaśnie dla Steinberga nadzieja.

Po dziesięciu lata h papież Grzegorz XIII podjął tę sprawę na nowo, ale wszelkie zabiegi okazały się próżnemi. — Z —

serbskim i angielskim, zdolne sprostować kilka błędnych wiadomości.

Książę Michał do lorda Russell.

Belgrad 9 lipca 1862.

Milordzie! Rządowi Jéj Królewskiéj Mości wiadomy jest gwałt i napad, którego niedawno naród serbski stał się ofiarą. W chwili kiedy moi urzędnicy wszelkich dokładali starań, aby utrzymać porządek i zapewnić spokój publiczny, nastąpiło bombardowanie bezprzykładne w historyi, z podeptaniem wszelkich praw boskich i ludzkich, bez najmniejszego uwiadomienia, bez żadnego powodu rzuciło postrach pomiędzy mieszkańców i zamieniło stolicę kraju mojego, punkt środkowy handlu i bogactwa całéj Serbii w miasto opuszczone i spustoszałe.

Owoc tylu pracy, dobry byt tylu tysięcy rodzin został zniszczony; miasto dotąd kwitnące w rozwoju swym o lat 20 cofnięte; i Bóg tylko wie, kiedy i w jaki sposób będzie można naprawić tę straszną krzywdę, jaką nam wyrządzono wpośród głębokiego pokoju, w chwili gdy ufni w traktaty i pod zasłoną mocarstw europejskich sądziliśmy się być w zupełnem bezpieczeństwie.

Milordzie! Według wszelkich zasad lojalności nie wahałem się powstrzymać wrodzonego zapału mojego ludu dla współbraci w Hercegowinie i Bośnii a nawet ponieść ofiary serca memu bolesne jedynie w tym celu by nie ucbybić obowiązkom względem Sułtana i zapobiedz zawikłaniom i dalszym nieszczęściom.

Postępując w ten sposób, Milordzie! nie mogłem bynajmniéj myśleć, ażeby zburzenie miasta Belgradu i opłakane następstwa miały być nagrodą takiego postępowania.

Proszę Pana, byś sam osądził, czy Serbia może poddać się tak rozpaczliwemu losowi.

Rząd Jéj Królewskiéj Mości czyż może wystawić kraj na łup ustawicznego postrachu, zdać go na wolę prostego przypadku? Czyż może dopuścić, aby zmieważano dzieło ludzkości i cywilizacyi, które dotąd wspólnie z innemi mocarstwami wspierała i zapewniła Serbii?

Boję się nadużyć pańskiéj cierpliwości poddając pod Twoje roztrząśnienie wszystko to, co miałbym w téj ważnéj powiedzieć sprawie. Rząd Jéj K. Mości zna moje reklamacye. Poprzestaję więc tutaj na odnoszeniu się szczególnem do szlachetnych uczuć Pana dla mych słusznych zażaleń i prosić, aby za pańskiem pośrednictwem rząd Jéj K. Mości nie odmówił Serbii w tem niebezpieczeństwie największem swego potężnego wsparcia.

Bezpieczeństwo, pokój i szczęście milionów mieszkańców zależą od kroków jakie rząd W. Brytanii przedsięweźmie wspólnie z W. Portą i mocarstwami gwarantującemi, aby obronić Serbię i porządek ogólny cesarstwa Ottomańskiego od takich katastrof.

Prosząc uprzejmie Pana, byś raczył udzielić swéj silnéj pomocy sprawie mego kraju, przyjm Pan etc.

Hrabia Russel do Ks. Michała Obrenowicza.

Książę! Rząd Jéj K. Mości z wielkim żalem powziął wiadomość o wypadkach zaszłych w Belgradzie. Pokazuje się, że Serbowie zrobili napad na bramy miasta zajęte przez Turków na mocy dawnego zwyczaju i nowych traktatów szczególnie paryskiego z r. 1856. Dwie z tych bram więto szturmem; konsulowie radzili Turkom, aby z dwu innych ustąpili; lecz zaledwo rezydenci tureccy opuścili swoje mieszkania, gdy takowe wyrzudany motłoch zrabował. Zwierzchności serbskie nie ofiarowały żadnego wynagrodzenia za ten rabunek, a nazajutrz strzelano z broni ręcznéj do załogi fortecznéj. W tém położeniu pasza postępując według zdania Jéj K. Mości w sposób równie nierozważny jak niczém nieusprawiedliwiony, bombardował ciągiem przez cztery godziny miasto. Nic dziwnego, że strach paniczny ogarnął mieszkańców spokojnych tak, że opuścili miasto; lecz o ile wiadomo rządowi Jéj K. Mości te zajścia opłakane wynikły z popełnionego przez Serbów naruszenia stosunków ich do Porty, traktatami zawarowanych.

Wasza Wysokość poczytuje sobie za zasługę, że nie miałeś udziału w powstaniu hercegowińskiém. Wasza Wys. zasługujesz na pochwałę, żeś w tym względzie okazał poszanowanie obowiązków lojalności. Jeżeli Wasza Wys. w tym samym duchu zechcesz wypełniać obowiązki europejskiemi traktatami na siebie włożone, rząd Jéj K. Mości bardzo chętnie użyje swego wpływu u W. Porty w celu poprawienia położenia miliona Serbów, których dobry byt Jéj K. Mości wielce obchodzi. Ale dokąd Wasza Wys. osobom źle myślącym dasz się porywać do kroków uporu i gwałtu, rząd Jéj K. Mości żadną miarą nie może się wstawić do Sułtana, ażeby wrogom swoim sam podawał środki do gwałcenia bezpieczeństwa kraju swego.

Czarnogóra.

Ogólny zarys położenia rzeczy na czarnogórskiem teatrze wojennym i stanu sprawy czarnogórskiej przedstawiamy powyżej w artykule wstępnym, a tu podamy kilka szczegółowych wiadomości o walkach toczonych w ciągu ostatniej, piątej wyprawy tureckiej w bieżącym miesiącu w powiatach Rieka, Lisianka, na linii operacyjnej, której podstawą dla Turków był Zabliak. Wiadomości te podane są w listach z Dubrownika zamieszczonych to w serbskim *Widovdan*, to w *Wandererze*.

„Dubrownik 15go sierpnia. Walka rozpoczęta w powiecie Rieka na początku t. m., prowadzona była w dniach następnych z wielką zaciętością z obu stron, lecz bez żadnego dla Turków rezultatu. Wszystkie ataki na umocowane stanowisko czarnogórskie, były odparte z wielką stratą turecką. Według ostatnich wiadomości, Turcy zburzyli wioskę Dadoś a Czarnogórcy niechcąc bronić miasteczka Rieka, będącego przed ich stanowiskami obronnemi, zburzyli je wyprowadziwszy wprzód kobiety, dzieci i wszelkie mienie. Turcy są zmuszeni przyśpieszać swoje działania, gdyż stan ich armii staje się z każdym dniem gorszy. W ostatnich dniach choroby zaraźliwe dziesiątkują jeszcze bardziej ich szeregi i codziennie odwożą do szpitalów w Skadarze przeszło po sto chorych, a niema prawie domów w których by można opatrywać rannych.

„Za zmianą planu działań przez Omera paszę i po przeniesieniu podstawy ze Spuża do Zabliaku, pole walki zbliżyło się do granicy austryackiéj, i w kilku punktach oddziały czarnogórskie stoją o kilka godzin od granicy. Kilkuset Dalmatyńców z gmin Risano, Kriwosce, Zupa i Ledenica z powiatu Kotarskiego (Cattaro) pośpieszyło do Czarnogóry na początku tego miesiąca na pomoc swoim pobratymcom słowiańskim; lecz mowią, że w ostatnich dniach powrócili do domów, gdyż zagrożono im skonfiskowaniem majątków.

„Według nadeszłych dzisiaj wiadomości, Omer pasza, minąwszy spaloną Riekę, doszedł aż do Płoce, lecz wojewoda Mirko, który w teraźniejszej wojnie dowiódł wielkiego talentu i osobistéj waleczności, powstrzymał atak Turków i w krwawéj bitwie pokonawszy ich, dotarł aż do Rybnicy. Mówią o zawieszeniu broni, które ma w tych dniach nastąpić.

„Znane jest nieporozumienie jakie zaszło między konsulem francuskim w Skadarze a wodzem tureckim Omerem paszą z powodu aresztowania p. Gasparo. Otóż Omer pasza na rozkaz swego rządu musiał dać zadosyćuczynienie konsulowi usuwając paszę Mirditów i mianując w jego miejsce stryja jego nazwiskiem Markus Biba. Ten jednak niedługo był na swoim urzędzie, został znów usunięty i wraz z swoim krewnym wypędzony. Mówią, że stało się to za porozumieniem Omera paszy z konsulem francuskim.“

„*Dubrownik* (Raguza) 17 sierpnia. W d. 9 sierpnia Turcy posunęli się aż do Rieka i uderzyli na szańce czarnogórskie. Po zaciętéj walce trwającéj kilka godzin cofnęły się wojska tureckie aż pod Zabliak, zostawiwszy wiele poległych. Podróżny który tu powrócił z Cetynii, utrzymuje, iż Czarnogórcy spoglądają z ufnością w przyszłość i postanowili bronić swéj ojczyzny i niepodległości dopóki tylko starczy obrońców. Ich hasłem jest: „zwyciężyć lub umrzeć“. Niepodobne jest prawie do wiary, z jakiem poświęceniem narażają się na niebezpieczeństwa i z jaką wytrwałością znoszą niedostatek; kobiety nawet i niedorosłe chłopcy idą za oddziałem zbrojnych w pole i pomagają im w walce.

„Z pewnego źródła dowiaduję się, iż prawdopodobnie w tych dniach zawartém będzie zawieszenie broni, a to w skutek energicznéj noty rosyjskiéj, która nie w formie rady jak pruska, ale w stanowczym tonie jest zredagowana. Czarnogórcy uskarżają się gorzko na Serbów, twierdząc, że ich wystawili samych na niebezpieczeństwa.

„Na przybyłą do Kotaru owdowiałą księżnę Darinkę spoglądają krzywo Czarnogórcy, tém więcéj, że jéj udzielono radę, aby w Paryżu pozostała. (Następnie z Kotaru ks. Darinka udała się do Cetynii i namawiała ks. Mikołaja, aby zawarł pokój, co jeszcze większe przeciwko niéj wywołało oburzenie. Wiadomo, iż pochodzi ona z Tryestu. P. R. Cz.)

„W Hercegowinie Łukasz Wukałowicz niepokoi ciągle Turków podjazdową wojną, nadto posłał oddział kilkuset zbrojnych na pomoc do Czarnogóry.“

Widowdan serbski zamieszcza list od granicy bośniackiéj, w którym korespondent donosi o położeniu rzeczy na bocznéj scenie wojennéj teatru czarnogórskiego, w powiecie Wasyjewiczy, gdzie od kilku miesięcy działa Husein pasza. Otóż korespondent ten donosi, iż Husein pasza z swym korpusem oszańcował się w Dzurdzewie Sztubowym, gdzie klasztór zmienił w warownią i otoczył okopami. Lecz ludność powiatu Wasyjewiczy niepokoi go ciągle napadami i przecina dowóz żywności. Niedawno oddział zbrojnych Czarnogórców uderzył na baszybozuków prowadzących żywność do obozu Huseina, rozbił eskortę i zabrał żywność.

Korespondent z Carogrodu do *Wanderera* donosi w liście z 12go t. m. iż przybył tam oficer turecki z raportami od Omera paszy z czarnogórskiego pola walki, które opuścił w d. 4 sierpnia. Mówił on, iż Derwisz i Abdi paszowie, dowodzący wojskami tureckiemi przeciw Czarnogórcom w powiecie Rieka, mają pod rozkazami do 50,000 ludzi, z których 30,000 regularnych nizamów a reszta baszybozuków. Chociaż twierdził dalej, że z doliny Rieki, dokąd doszli Turcy, jest tylko dwie godzin drogi do Cetynii (co jest mylnem, gdyż najmniej z doliny tej do Cetynii jest cztery mile przez poprzeczne pasma gór, P. R. Cz.), jednak przyznawał, iż Cetynia jest bardzo silnie ufortyfikowaną. Wszystkie okoliczne stanowiska oszańcowane i trzebaby formalne prowadzić oblężenie dla zdobycia tego oszańcowanego miasteczka. O Omerze paszy mówił ten oficer, iż Serdar od kilku miesięcy niepokazał się na teatrze wojny, a siedząc w Skadarze przesyła ztamtąd rozkazy Derwiszowi i Abdi paszom, a zarazem pinletyny o mniemanych zwycięstwach do posła tureckiego w Wiedniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 sierpnia. Odbieramy następujące uwiadomienie od Dozoru kościelnego N. P. Maryi:

Dozór kościoła farnego M. Krakowa uważa sobie za obowiązek w sprawie zmiany ornamentu szczytu na domu JMX. Prałata przez *Czas* (w *Kronice* Nru 187) poganionéj, wyjaśnić: iż niestósowna ta odmiana nie była dokonaną z zatwierdzeniem Dozoru kościoła, ani też z wiedzą JMX. Prałata. Uczyniono to zapewne z upoważnienia Władzy obwodowéj.

Kraków d. 25 sierpnia 1862 r.

Przewodniczący: *J. Lasocki.*

Do powyższych słów musimy dodać to tylko, żeśmy pisząc pod d. 14 b. m. o zeszpeceniu domu probostwa maryackiego, obwiniali tylko budowniczego o brak smaku a urząd budownictwa o brak dozoru nad tem, aby nie wypaczano stylów architektonicznych. Ani Archiprezbiter, ani Dozór kościelny niemają obowiązku znać się na architekturze, ale sądzimy, że każdy z nich miał prawo zapytać się znawców, czy plan wydany przez budownictwo odpowiada celowi swemu, i jeżeli tak nie jest, położyć swoje *veto*. Inaczéj bowiem mogłoby się zdarzyć, że pod okiem władzy kościelnéj i dozoru kościelnego zamiast naprawić, gdy tego zajdzie potrzeba, gotyckie szczyty wieży maryackiéj oszpeconoby przez oszczędność.

— Do udzielonych nam wiadomości o X. Richardzie dodaje *Dziennik Polski* ten jeszcze szczegół, o którym mu doniesiono, iż poszukiwacz ten źródeł przyjmuje zamówienia tylko do d. 1go września dla Galicyi, na ręce jak już pisaliśmy domu kupieckiego w Bernie „Bauer et Comp.“, że gminy lub wielkie dobra płacić mają 500 złr., osoby prywatne 100 złr. ale wtedy tylko, gdy rzeczywiście źródło wykrytem zostanie. X. Richard przybyć ma do Łancuta 10go września.

Krynica 20 sierpnia.

Za staraniem pp. Gostkowskiego i Beslera obywateli z Kongresówki, tudzież prof. Dr. Weigla sekretarza Uniwersytetu, urządzono koncert na dochód ubogiéj młodzieży akademickiéj w Krakowie. Oprócz kilku amatorów dali się słyszeć w tym koncercie znani artyści pp. Nikodem Biernacki i Krzyżanowski. Ten ostatni uproszony, musiał po zakończeniu odegrać jeszcze swojego utworu Krakowiaka i Poloneza. Nadmienić także winienem, że w sali koncertowéj stało popiersie Rektora Dietla. Czysty dochód z tego koncertu wyniósł 355 złr. i takowy wręczono p. Sekretarzowi Weiglowi, aby je przesłał Rektorowi Uniwersytetu do rozporządzenia według własnego przeświadczenia.

— W Poznaniu odbył się w d. 19 b. m. proces kupca tamecznego Friedlaendera, któremu w d. 20 listopada policya zabrała wielką ilość guzików, zapinek, śpilek, sprzączek i innych przedmiotów noszących na sobie godła polskie. Friedlaender uznany został za niewinnego i zwrócono mu przedmioty zabrane.

— Donoszą nam z Królestwa Polskiego o zdarzeniu, które świadczy, że kto umie zaskarbić sobie przywiązanie ludu wiejskiego, ten odkrył wielką tajemnicę socyalną, a oraz dobrze zasłużył się krajowi.

P. Adolf Gadomski trzymając dotąd w dzierżawie dobra pobiskupie to jest rządowe, Książnice Wielkie pod Koszycami, odstąpił takowe swemu powinowatemu, a sam wziął w dzierżawę zaniedbane dobra Kępie w okolicy Miechowa, gdzie zastał lud wiejski w najsmutniejszym stanie zdemoralizowany, oddany pijaństwu i próżniactwu, tak iż skutkiem braku rąk do pracy, pomimo znacznéj ludności, widział się być narażonym na szkodę wielką niemogąc sprzątnąć zboża z pola. Dowiedziawszy się o tem gromada wsi Książnice Wielkie uradziła natychmiast, aby dawnemu dzierżawcy przyjść w pomoc, mówiąc, że trudno o dobrym panu zapomnieć i grzechem zmarnować dar boży. W wielkiéj przeto liczbie ruszyli włościanie Książnicy częścią na wozach a częścią pieszo i przybywszy do Kępia, naraz stanęli przed dworem. Starsi przywitali pp. Gadomskich, a kobiety i dziewczęta witały dzieci. Było właśnie we dworze kilka osób z sąsiedztwa, i nastąpiła scena prawdziwie rozrzewniająca, bo i gospodarze i goście ich i włościanie przybyli z dala rozpłakali się z rozczulenia i z tego dowodu prawdziwéj miłości i przywiązania; ale włościanie książniccy ocierając łzy, czem prędzéj się wynosili w pole, mówiąc, że nietrzeba czasu tracić, bo dużo roboty czeka. W kilka dni zżęli kilka tysięcy kóp zboża, związali i zwieźli do stodół.

Bodajby więcéj było takich gromad — piszą nam w liście — jak gromada Książnice Wielkie, a knowania wrogów pragnących zakłócić i przeciw sobie odwrócić różne klasy i stany narodu, będą nadaremne. My zaś dodamy, że chłopi z Książnic i chłopi z Kępia jednéj są ziemi synami, tylko nie jednakich pewnie mieli nauczycieli.

— W dziennikach warszawskich z 22go t. m. ogłoszono urzędowo następujący *spis przemysłowców z Kongresówki, którzy otrzymali za posłane przedmioty na tegoroczną powszechną wystawę londyńską, na zasadzie przyznania międzynarodowych Komisyj przysięgłych, nagrody w medalach i listach pochwalnych.*

I *Medale:* 1) Wydział Górnictwa rządowego, za okazy rud i płodów metalurgicznych.

2) Epstejn Adam i Lewy, właściciele fabryki przetworów chemicznych w m. st. Warszawie, za siarczany miedzi i żelaza, blejwasy, sól glauberską i saletrę.

3) Radca handlowy, Epstejn Herman, współwłaściciel i administrator fabryk cukru w Łyszkowicach i Hermanowie, za cukier rafinowany.

4) Natansonowie Ignacy i Jakób, administratorowie fabryki cukru w Guzowie, za cukier rafinowany.

5) Natansonowie Salezy i Ignacy, właściciele fabryki cukru w Sannikach, za cukier.

6) Cichowski Roman, właściciel fabryki machin i narzędzi rolniczych w Linowie gubernii Radomskiej, za pługi.

7) Ciechanowski Jan, właściciel fabryki cementu w Grodźcu gubernii Radomskiej, za cement.

8) Hille i Dittrich, właściciele fabryki wyrobów lnianych w Żyrardowie gubernii Warszawskiej, za płótno i serwety.

9) Fiedler Gotlieb Adolf, właściciel fabryki sukna w Opatówku, gubernii Warszawskiej, za sukna czarne.

10) Temler Karol i Aleksander oraz Ludwik Szwede, właściciele zakładu garbarskiego w m. st. Warszawie, za skóry lakierowane, cielęce i safiany.

11) Saltzman Joachim, rzeźbiarz, zamieszkały w m. stoł. Warszawie, za gruppę rzeźbioną z jednej sztuki drzewa bukszpanowego.

12) Stoltzman August, fabrykant wyrobów galanteryjno-siodlarskich w m. stoł. Warszawie, za wyroby skórzane.

13) Kantor Adolf, właściciel zakładu introligatorsko-galanteryjnego w m. stoł. Warszawie, za oprawy introligatorskie.

II *Listy pochwalne:* 1) Rawicz Aleksander i komp. właściciele fabryki cukru w Elżbietowie, gubernii Lubelskiej, za cukier rafinowany.

2) Landau Gustaw, właściciel młyna parowego w m. stoł. Warszawie, za mąkę żytnią.

3) Wisnowski Robert, właściciel zakładu cukierniczego w m. stoł. Warszawie, za likwory.

4) Epstejn Adam i Lewy, właściciele fabryki świec stearynowych w m. stoł. Warszawie, za świece stearynowe.

5) Koszarski Edward, fabrykant przy zakładzie machin rolniczych Aleksandra Bobrownickiego w m. stoł. Warszawie, za pług.

6) Mieczkowski Jan, właściciel zakładu fotograficznego w m. stoł. Warszawie, za fotografie.

7) Witkowska Natalia, mieszkanka m. stoł. Warszawy, za dywan włóczką ręcznie wyrobiony.

8) Liedtke Jan-Henryk, właściciel zakładu garbarskiego w m. stoł. Warszawie, za skóry.

9) Epstejn Jan, właściciel fabryki papieru w Soczewce, gubernii Warszawskiej, za papier.

10) Krausse Jan, właściciel fabryki lakierów, farb olejnych i innych przedmiotów w m. stoł. Warszawie, za lak.

11) Fajans Maksymilian, właściciel zakładu artystyczno-litograficznego w m. stoł. Warszawie, za utwory litograficzne i chromolitograficzne.

12) Rogojski Józef - Bogdan, nauczyciel w szkole wyższej realnej w Kielcach, za tablice ułatwiające naukę chemii.

13) Natansonowie Józef i Szymon, fakrykanci mydeł i pachnideł w m. stoł. Warszawie, za pachnidła.

— Jutro we środę dnia 27 sierpnia, Ś. Róży panny i Przeniesienie Ś. Kazimierza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 26 sierpnia. Jeszcze nie wiele zboża sprowadzają z Królestwa Polskiego na granicę pod Kraków. Wczoraj pokup był bardzo ożywiony na wszystkie gatunki zboża, a mianowicie pszenica w ziarnie wyborowem bardzo pożądana. W ogóle płacono wyżéj także średnie gatunki pszenicy, a pośledniа lubo nie poszła wyżéj, wszelako utrzymała się w cenie według ostatnich notowań. Pszenicę płacono po 32 do 34 złp. w ziarnie pośledniem, za piękne średnie ziarno po 36 do 38, a celne wyborowe ziarno po 39, 39½ do 40 złp. Żyto bez zmiany w cenie, lecz z powodu chętnego pokupu, sprzedaż jego szła śpiesznie. Płacono je po 19, 20 do 21 złp. Na targu krakowskim dzisiaj zjawiło się bardzo wiele zboża, bo nietylko z okolicy chłopi wiele zwieźli, lecz także z Galicyi znaczne dowozy nadeszły koleją żelazną jakoteż na wozach. Z początku targu płacono galicyjską pszenicę czerwoną po 10 do 20 centów wyżéj na korcu i to w znacznych ilościach a z targiem pośpiesznym; pod koniec pokup znacznie się zachwiał i nawet niełatwo szła sprzedaż po cenach notowanych na zeszłym targu. Na wywóz zakupywano tylko żyto, pszenica zaś niepożądana, i dla tego właściciele jéj wysłali ją za granicę na własne ryzyko. Czerwona pszenica galicyjska odchodziła początkowo po złr. 10.50, 10.60 do 10.75, ku końcowi zaledwie 10.50 do 10.65. Żyto na miejscową konsumcyę po 6.50 do 6.60 na wagę 162 f. wied. i w téj cenie utrzymało się do końca.

Gdańsk 23 sierpnia. Pogoda piękna i bardzo ciepło. Wczoraj wieczorem i dziś mieliśmy niewielki deszcz. Wiatr południowo-zachodni.

Na targach angielskich w pierwszych dniach tygodnia, notowano znaczne polepszenie w tranzakcyach zbożowych. Przy dobrym pokupie ceny się wzmacniają i płacono za starą angielską i amerykańską pszenicę o 2 szyl. za gdańską o 1 do 2 szyl. drożéj jak w zeszłym tygodniu. Przyczyną taniego ożywienia targu zapewne był kilkudniowy deszcz, który przynajmniéj na tydzień dostawę nowego ziarna opóźnił i zarazem o kondycyę nowego produktu lękać się kazał. Wystawione próby nowéj pszenicy są dotąd po większéj części podrzędnego gatunku i skargi na mały urodzaj są dość powszechne. W drugiéj połowie tygodnia targi były bez ożywienia, dowóz zagraniczny wielki a pokup mały.

We Francyi targi są spokojne, dowóz świeżego zboża nie wielki i producenci mniéj skłonni są do ustępstw, których kupcy żądają.

Zapasy starego zboża zupełnie wyczerpnięte a w wielu okolicach omłot mało zadawalnia, ceny zatem znów wzmacniać się zaczynają tak że w drugiéj połowie tygodnia hausa była przeważającą na wszystkich prawie placach, lecz tranzakcye były mało ożywione.

Na naszym placu pomimo pomyślnych wiadomości o targach zagranicznych, pokup był nader mały. Po poniedziałkowym ożywieniu, chęć do tranzakcyi coraz więcéj nikła i sprzedaż bez wielkich ustępstw była nie możebną. Ceny niepewne i chwiejące się i jeśli dotąd znacznego nie notowano zniżenia, to jedynie dla tego, że zbyt mało interesów zawarto, lecz oferty kupców były od 15 do 20 guld. niższe jak w zeszłą sobotę.

Na żyto w ogólności pokup był mały i tylko świeży produkt z wysoką wagą więcéj był żądany i stosunkowo lepiéj płacony.

Na odstawę nie robiono interesów, na kwiecień żądano 327½ guld.

W przeciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy 810 łaszt., z tych z Polski 650 ł., żyta 390 ł., jęczmienia 47 ł., owsa 2 ł. grochu 50 ł., rzepaku 72 ł., rzepiu 45 łasztów.

Płacono za łaszt	wagi holl.	guld.	pruz.	korz.	pol.	korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy od	127 do 130	od 575 do 580	239	245	46	1	46	26	
„	131 „ 132	„ 600 „ 620	237	249	48	18	50	6	
„	132¾ „ 133¾	„ 610 „ 635	250	251	49	12	51	12	
„	135 „ 136	„ 630 „ 670	254	256	51	1	54	3	
Żyto św.	„ — „ 125	„ 312 „ 360	235	—	27	4	31	8	
Jęczm.	„ — „ —	„ 285 „ 315	—	—	24	24	27	9	
Owies	„ — „ —	„ — „ 200	—	—	—	—	17	11	
Groch b.	„ — „ —	„ 360 „ 378	—	—	31	8	32	24	
Rzepak	„ — „ —	„ — „ 660	—	—	—	—	57	10	
Rzep'	„ — „ —	„ 798 „ 720	—	—	61	15	62	16	

Od 16 do 23 sierpnia przebyło Toruń:

Pszenicy 2405 ł., żyta 1416 ł., jęczmienia 5½ ł., grochu 91⅚ ł., rzepaku 68⅓ ł., belek sosnowych i okrąglaków 24,592 sztuk; belek dębowych 4,622 sztuk; bali 1003 ł., klepek 34 ł.

Stan wody 2" 6"

Kursa zamian: Londyn 6,21½. — Hamburg 150½. — Amsterdam 142½.—

Aleksander Makowski

Wrocław 21 sierpnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	86-88	83	75-80
„ żółta	85-87	82	74-80
Żyto	58-59	56	53-55
Jęczmień	43-45	42	38-40
Owies	26-27	25	23-24
Groch	52-55	51	45-48
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	236	225	211

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 25 sierpnia wieczór. *Staatsanzeiger* pruski zamieszcza dymisyę sekretarza stanu spraw zagranicznych Grunera, który na własne żądanie prosił o uwolnienie. Tymczasowo zastępywać go będzie Sydow. Tenże dziennik zamieszcza nominacyę stanowczą Bernutha na prezydenta policyi w Berlinie. Krol jedzie jutro do kąpiel morskich w Doberanie (Meklemburg).

Paryż 24 sierpnia w nocy. Dzienniki zawierają wiadomość, iż król Wiktor Emanuel zamierza jechać do Neapolu. Ricasoli opuścił dziś Paryż udając się do Londynu.

Paryż 25 sierpnia. Dzisiejszy *Monitor* pisze: „Wiele dzienników zapytuje się, jakie stanowisko zajmować będzie rząd francuski wobec ruchu we Włoszech. Sprawa ta jest tak jasną, iż najmniejsza wątpliwość jest niepodobną. W obec zuchwałych gróźb i możebnych następstw demagogicznéj insurrekcyi, zmuszony będzie rząd francuski powinnością swoją i honorem wojskowym, silniéj jeszcze niż kiedykolwiek bronić Papieża. Świat wiedzieć powinien, iż Francya nie opuszcza tych w niebezpieczeństwie, których wzięła w opiekę.“ (Część téj depeszy telegrafowaną już nam była w nocy i zamieszczona na końcu zeszłego numeru. P. R. Cz.).

Turyn 24 sierpnia w nocy. Dzisiejsza *Opinione* donosi: Jen. Cialdini wsiada dzisiaj na okręt w Genui wraz z jenerałami Brignone, Boyl i Pinelli (udaje on się do Sycylii z pełnomocną władzą. *P. R. Cz.*)

Turyn 25 sierpnia. Według nadeszłych tu wiadomości z Sycylii, jen. Ricotti zajął Acireale a jen. Mella Misterbianco (oba miasta leżą blisko Catanii, pierwsze na drodze z Messyny do Catanii, drugie na drodze z Aderno do Catanii *P. R. Cz.*). Wiadomość o mianowaniu rządu w Catanii przez Garibaldego jest mylną. Związki między Catanią a Mesyną są przywrócone.

Dubrownik (Raguza) 24 sierpnia. Wiadomość o zranieniu ks. Mikołaja jest mylną; strzelając do niego zabito tylko konia, lecz sprawcy nie ujęto. Sformowały się dwa stronnictwa, ks. Mikołaj jest za pokojem, wojewoda Mirko za wojną.

Z którejkolwiek strony wziąść w rękę jakibądź dziennik wiedeński, zawsze spotka się dziś czytelnik z zborem prawników. Artykuły wstępne, felietony, doniesienia miejscowe, nawet inseraty odnoszą się do zjazdu prawników. Wobec tego, że zjazd prawników zajmować się chce równością w obliczu prawa wszystkich Niemców, nie można jeszcze utrzymywać, aby to co uchodzi w Prusiech uchodziło w Austryi. *Gaz. wiedeńska* podaje dziś w części urzędowéj ogłoszony przez nas powyżej list cesarski do kanclerza węgierskiego, żądający, aby tenże przedstawił N. Panu projekta nowych kodeksów karnego, cywilnego i handlowego dla Węgier, tudzież kodeksów postępowania cywilnego i organizacyi sądowéj. Niemasz w tym liście cesarskim bynajmniéj wzmianki o tem, aby projekta te miały być przedłożone przyszłemu sejmowi węgierskiemu, lecz wprost przedłożone być mają sankcyi cesarskiéj.

Obaj obwinieni o zamachy na marg. Wielopolskiego: Jan Rzońca i Ludwik Ryll, skazani zostali w **Warszawie** na śmierć przez powieszenie 23go t. m., pierwszy wyrokiem tak zwanego publicznego sądu wojennego, drugi na tajemnem posiedzeniu tegoż sądu w cytadeli. W dniu wczorajszym miały być wyroki zatwierdzone przez dowodzącego wojskami w Kongresówce jen. Ramsay, lecz niewiedziano, czy je W. Książę zatwierdzi. Wiadomości z Warszawy przynoszą nam opis tragiczny sceny zaszłej na posiedzeniu sądu na Rzońcę, gdy wprowadzona matka obwinionego błagała nie sędziów lecz Boga, aby nie pozwolił zabijać jéj syna, a scena ta wielkie sprawiła wrażenie. Korespondent nasz zapewne szczegółowo opisze to posiedzenie sądowe.

Wiadomości telegraficzne z **Petersburga** z 23go donoszą, iż wyszedł tam dekret cesarski dozwalający wszystkim bez różnicy stawiać gorzelnie tak w koronnych jak i w gminnych dobrach w Syberyi. Rząd rosyjski więc równouprawnienie na Syberyi rozpoczyna od wolności pędzenia gorzałki.

Niema jeszcze w tej chwili wiadomości, czy **Garibaldi** przeprawił się na ląd stały do Kalabryi, a położenie rzeczy przedstawione przez nas w tem miejscu, zmieniło się tylko pod tym względem, iż wojska włoskie podsunęły się bliżéj pod Catanię i zajęły dwa sąsiednie miasta Acireale i Misterbianca, jak twierdzi powyższa depesza. Dotychczas jednak do żadnego starcia nie przyszło, i jest coraz większa wątpliwość, czy wojska włoskie będą chciały bić się przeciw Garibaldemu. Rząd włoski posyła jednak jen. Cialdiniego powierzając mu naczelne dowództwo wojsk skoncentrowanych w Sycylii, temu samemu jen. Cialdiniemu, który 1860 r. skończył w neapolitańskiem dzieło rozpoczęte przez Garibaldego, pobił wojska króla Franciszka cofające się z pod Capui i zajął Gaetę. Sam król Wiktor Emanuel wyjeżdża podobno do Neapolu, aby zastąpić drogę Garibaldemu — lecz tu nasuwa się niektórym **pytanie** — czy aby mu podać rękę, czy też aby jego pochód zatrzymać.

Lecz gdy coraz bardziej wątpią, aby Garibaldi spotkał istotną przeszkodę w swoim pochodzie do granicy rzymskiej **ze strony rządu włoskiego**; natomiast ostatnie wiadomości wskazują, że **tem większą napotka trudność ze strony wojsk francuzkich**. A jakkolwiek słowa *Monitora* pod tym względem są jasne, pozostawiają jednak **wątpliwość**, czy wojska francuzkie bronić będą samego Rzymu i zasłaniać osobę Papieża, jak to wyrażały dotychczasowe odezwy dowódzców francuzkich obejmujących komendę w Rzymie, czy też bronić będą całego teraźniejszego państwa Papiezkiego? Wspomnienie w *Monitorze* o honorze wojskowym, nakazuje mniemać, że wojska te bronić tylko będą tego terytoryum jakie dzisiaj zajmują. — Wiadomość z Paryża podana w *Neue Preus. Ztg* z dnia dzisiejszego twierdzi, iż rząd francuzki mianował marszałka Mac-Mahon ks. Magenty, dowódzcą wojsk francuzkich w Rzymie, i że na przypadek gdyby Garibaldi doszedł do Neapolu, Cesarz Napoleon zwiększy korpus w Rzymie do 50,000 żołnierzy.

Dzienniki **paryskie** z 24 t. m. zajęte są prawie wyłącznie wypadkami we Włoszech i roztrząsają, jakie zajmie w obec nich rząd francuski stanowisko, lecz te uwagi tracą poczęści znaczenie po późniejszych słowach *Monitora*, który wskazał postępowanie rządu francuskiego. — *Journal des Débats* z 24 zawiera dość ważny artykuł Saint-Marca Girardina o sprawie Serbskiej, w którym rozbiera broszurę wyszłą właśnie w Paryżu p. n.: „Serbia po bombardowaniu Białogrodu.“ W artykule tym dowodzi konieczności, aby wojska tureckie ustąpiły z twierdz serbskich.

Stan rzeczy w **Czarnogórze**, gdzie niejedność zaczyna rozrywać siły ludu którego nie mógł pokonać oręż turecki, — niejedność powstała ztąd, iż ks. Mikołaj chce zawrzeć pokój na niekorzystnych warunkach dla kraju — przedstawiamy w artykule wstępnym, a przedstawienie nasze potwierdza depesza powyższa mówiąca o utworzeniu się dwóch stronnictw. Tu dodamy, iż listy z Carogrodu do dzienników francuskich donoszą, iż konferencya pełnomocników zajmująca się sprawą serbską, ma także rozwiązać sprawę czarnogórską.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu

Warszawa 26 sierpnia. W. Książę Konstanty potwierdził wyroki skazujące Rzońcę i Ryllа na śmierć na szubienicy. Wyroki na obu wykonano w dniu dzisiejszym.

Turyn (bez daty, zapewne dzisiaj 26go). Garibaldi wsiadł na okręt angielski z kilkoma oficerami w Catanii i wylądował w Melito w Kalabryi.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 26 Sierpnia.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	363	357
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	109½	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	79½	78½
Srebro nowe	złr.	126¾	125¾
Półimperyały rosyjskie	„	10 55	10 40
Napoleondory 20-fr.	„	10 25	10 10
Dukaty holenderskie ważne	„	6 4	5 96
„ austryackie	„	6 12	6 4
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	85 75	85 —
„ „ „ „ na wal. aust.	„	82 —	81½ —
Obligacye indemn. z kuponami	„	72 50	71 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	82 50	81 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy	„	228½	226½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101½	100½

Wiedeń 26 Sierpnia, (telegraf.)	złr.	c
5% Metaliki	70	25
5% Pożyczka narodowa	82	45
Akcye banku narod. wiedeńs.	781	—
„ banku kredytowego	206	80
Srebro	126	05
Londyn 10 funt. szterl.	128	80
Dukat pojedynczy	6	12

Wiedeń 25 Sierpnia.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	66 —	65 90
5% Pożyczka narodowa	82 50	82 40
5% Metaliki na mon. konw.	70 80	70 50
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	87 —	86 —
5% „ „ węgierskie	72 90	72 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 —	72 50
5% „ „ galicyjskie	70 80	70 50
5% „ „ bukowińskie	70 20	69 80
5% „ „ siedmiogrodzkie	70 20	69 80
5% Pożyczka nowa wenecka	98 —	97 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 50	104 25
„ „ „ 10 letnie	100 50	100 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	84 70	84 50
4% Tow. kredyt. galicyjskie	80 —	79 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	89 85	89 75
„ „ „ z r. 1839 całe	132 75	131 75
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 —	89 75
Bilety rentowe Como	17 25	17
Losy zakładu kredytowego	130 50	130 25
„ tryestskie na 4½%	121 —	120 —
„ żeglugi par. na Dunaju	94 75	94 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 25	37 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 25	34 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 —	35 50
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	23 50	23 —
„ Hr. Waldstein „ 0 „	22 —	21 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	784 —	782 —
„ zakładu kredytowego	207 20	207 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	424 —	422
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1939	1937
„ „ rządowéj	245 50	244 50
„ „ zachodniej Ces Elżb.	156 50	156 —
„ „ Pardubickiej	122 75	122 25
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowéj	282 —	281 —
„ „ Galicyjskiej	227 25	226 75
Kursa zagraniczne (3 miesięczne).		
Amsterdam 100 sł. hol. (Disconto miejscowe 4)	—	—
Augsburg 100 sł. nadreń. (Disconto miejscowe 3½)	108 40	108 30
Berlin 100 tal. (Disconto miejscowe 4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 sł. nadr. (Disconto miejscowe 3)	108 50	108 35
Genua 100 lirów piem. (Disconto miejscowe 5)	—	—
Hamburg 100 marków (Disconto miejscowe 3)	95 60	95 50
Lipsk 100 tal. (Disconto miejscowe 4)	—	—
Liworno 100 lirów (Disconto miejscowe 5)	—	—
Londyn 10 funtów (Disconto miejscowe 2)	129 90	129 80
Paryż 100 franków (Disconto miejscowe 3½)	50 85	50 80
Waluty.		
Cesarskie korony	17 70	17 65
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 13	6 12
„ „ obrączkowe	6 13	6 2
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 25	10 24
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 72	10 68
Luidory	10 47	10 42
Suwereny angielskie	12 95	12 90
Imperyały rosyjskie	9 55	10 50
Srebro	127 25	126 75
„ kupony	127 25	126 75
Talary związkowe	1 91	1 90
Pruskie bilety kasowe	1 91	1 0½

Lwów 23 Sierpnia.		
Dukat holenderski	6 10	6 5
„ austryacki	6 12	6 7
Półimperyał rosyjski	10 52	10 42
Rubel rosyjski	2 2	1 99
Talar pruski	1 93	1 90
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	81 43	80 23
„ „ „ „ w mon. kon.	85 43	84 73
Oblig. indemn. bez kupon.	71 20	70 13
Pożyczka narodowa bez kupon	82 68	82 12

Warszawa 22 Sierpnia.		
Półimperyały rubli	—	5 66
Obligi skarbowe „	—	93 58
„ kupon „	—	1 57½
Listy zastawne III okresu rubli	15 8	15 6
„ kupon	—	— 10
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	80 —	79 50

Wrocław 25 Sierpnia.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	78¾	—
Polskie bilety bankowe	87¾	—
„ listy zastawne	88¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¾
„ „ „ 3½%	—	98¾
Obligi kolei krak.-szlask.	—	—

Paryż 23 Sierpnia	
Renta 3%.	68 65

Londyn 23 Sierpnia	
Konsole	93

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 3 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wielicki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 1 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po po 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 1 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wielicki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 25 do 26 Sierpnia 1862

HOTEL POD RÓŻĄ Witkowski Aleks. ob. z Garnic. Gorczystor Czesław ob. z Kowna. Horodyski Oskar ok. kapitan z Kociubiniec. Kędzierski Kanty ob. z Poznania. Orzechowicz Jędrzej Dr. med ze Lwowa. Hr. Koziobrodzki wł. dóbr z Galicyi. Sierakowski Zygm ob. z Petersburga. Sudara Kajetan ob. z Wiednia.

Wyjechali: Chrzanowski J., Derych F., Bukowski Roman Jasowski Henryk, Nowicka J. obyw. do Królestwa. Rozwadowska Marya, Kiernicki Henryk wł. dóbr, Gracowski Franc., Rogowtaj Ludwik ob. do Kijowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Edward Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika. Władysław Dębski ob., Karolina Schmidt wł dóbr z Królestwa. Bogusław Longchamps kup. z Płocka. Stanisł. Przyłęcki bibliotekarz ze Lwowa.

Wyjechali: Ant. Rychłowska, Izabela Szymkiewicz, Szczepan Lasocki wł. dóbr do Szczawnicy. Edward Dzwonkowski, Stan. Dąbrowski wł. dóbr do Gromnika. Teofil Stamirowski ob. do Barana.

HOTEL SASKI. Henryk hr. Wodzicki, Mieczysław Pawlikowski wł. dóbr, Justyn Jabłoński ob. z Galicyi. Cezar Poniatowski ob. z Kijowa. Julian Dunin, Mieczysław Cywiński, Antoni Załuskowski, Władysław Wolicki, Roman Bieżyński obyw. z Królestwa. Hugo Skutsch apt. z Wrocławia. Wojciech Bogucki ob. z Poznańskiego. Wacław Toczyski ob. z Książnic.

Wyjechali: Józef Nowgoniej, Józef Mysłowski, Aron Grünfeld, Leon Bobicki obyw., Oswald Opitz do Galicyi. Cielecki Włodz., Ant. Węcławowicz, Cezar Haller, Edward Rulikowski, Kitowski Tomasz, Roman Wiesiołowski do Królestwa.

Inseraty.

Niniejszem mam zaszczyt podać do publicznéj wiadomości, że z dniem 1 Września rb. pod firmą:

FRANCISZEK GRZYBOWSKI,

otwieram

Księgarnię, Skład Nót i Obrazów

w mojem rodzinném mieście

KRAKOWIE,

w Rynku głównym pod L. 14

Postaram się zaopatrzyć odpowiednio do potrzeb miejscowych i okolicy we wszelkie płody literatury i sztuki w ogólności, a **krajowe** w szczególności.

Zaopatrzyłem się również w **Książki szkolne.**

Przyjmuję wszelkie dzieła i przedmioty sztuki w zakresie mego działania pomieścić się dające w komis pod przystępnemi warunkami.

Polecam się względom szanownéj Publiczności z tem zapewnieniem, że wszelkie zlecenia, jakiemi mię zaszczycić raczy, jak najspieszniéj uskutecznię.

Kraków w Sierpniu 1862 r.

(1163-1-2) *Franciszek Grzybowski.*

KSIĘGARNIA

JULIUSZA WILDTA

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiéj,

zaopatrz na jest

we wszystkie książki szkolne

przypisane dla szkół gimnazyalnych, realnych i normalnych. (1100-3-5)

Obwieszczenie licytacyi.

[L. 45676]

Dnia 15go Września 1862 i w dniach następujących podczas przed- i popołudniowych godzin urzędowych, odbędzie się w gmachu ck. Namiestnictwa we Lwowie publiczna licytacya dla zabezpieczenia żywności:

1. Aresztantów prowincyonalnego domu karnego.
2. Dostarczenia dla tychże chleba, daléj
3. wiktu szpitalnego,
4. porcyj niezwyczajnych (extra) dla powyż wyrażonych aresztantów, niemniej także
5. dla dostarczenia żywności dla aresztantów lwowskiej policyi na administracyjny rok 1862/1863 to jest: za czas od dnia 1go listopada 1862 do dnia 1go listopada 1863 r.

Wadyum ustanawia się w dziesiątéj części rocznego, według przeciętnych cen targowych za przypuszczalne potrzeby przypadającego wynagrodzenia; zatem wynosi:

przy 2. . . . . 4190 złr. w. a.
przy 1 i 3. . . . . 7130 „ „ „
przy 4. . . . . 340 „ „ „

i w tych kwotach złożone być ma przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komissyi licytacyjnéj.

Potrzebę i wadyum przy 5, oznajmi Komissya licytacyjna.

Wzywa się zatem odnośnych przedsiębiorców, ażeby swojemi nie więcej jak na rok wstecz wystawionemi świadectwami miejscowej władzy wykazali się licytacyjnéj Komissyi co do pewności osobowéj i dobrych stosunków majątkowych, w przeciwnym bowiem razie nie zostaną przypuszczeni do licytacyi.

Inne warunki licytacyjne zostaną obwieszczone przy licytacyi, mogą atoli być przejrzane także w administracyi domu karnego.

Zresztą przyjmować się będzie przed i podczas licytacyi pisemne w wadyum zaopatrzone offerty.

Z c. k. galicyjskiego Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 12go sierpnia 1862.

Lizitations-Kundmachung.

Am 15. September l. J. und in den nachfolgenden Tagen, wird während der vor- und nachmittägigen Amtsstunden in dem k. k. Statthalterei-Gebäude zu Lemberg eine öffentliche Lizitation zur Sicherstellung der Bespeisung:

1. der Sträflinge des Provinzial-Strafhauses;
2. der Lieferung des Brodes für dieselben; dann
3. der Spitalkost, und
4. der Extraportionen für die genannten Sträflinge, so wie auch
5. der Bespeisung der Lemberger Polizeiarrestanten, für das Verw. Jahr 1862/63 d. i. für die Zeit vom 1 November 1862 bis dahin 1863 abgehalten werden.

Das Reugeld besteht in dem zehnten Theile der nach den Marktdurchschnittspreisen für das beiläufige Erforderniss ausgemittelten jährlichen Vergütung, beträgt daher:

bei 2. . . . . 4,190 fl. ö. w.
bei 1 und 3 . . . . 7,130 „ „
bei 4. . . . . 340 „ „

und ist in diesen Beträgen vor dem Beginne der Lizitation zu Händen der Lizitations-Kommission zu erlegen.

Das Erforderniss und das Reugeld bei 5 wird von der Lizitations-Kommission bekannt gegeben werden.

Unternehmungslustige werden aufgefordert, sich mit einem nicht über ein Jahr zurückgerechnet ausgestellten Zeugnisse der Ortsobrigkeit über ihre Verlässlichkeit und guten Vermögensumstände bei der Lizitations-Kommission auszuweisen, widrigens sie zur Verhandlung nicht zugelassen werden.

Die übrigen Lizitationsbedingungen werden bei der Lizitation bekannt gegeben, können aber auch bei der Strafhaus-Verwaltung eingesehen werden. Uibrigens werden vor und während der Lizitationsverhandlung schriftliche mit dem Reugelde versehene Offerten angenommen.

Von der k. k. galiz. Statthalterei.

Lemberg am 12. August 1862. (1166 1-2)

OBWIESZCZENIE.

C. k. Dyrekcya dochodów loteryjnych w Wiedniu otwiera teraz

VII^mą wielką Loteryę pieniężną,

którą Jego Ces. król. Apostolska Mość jako wiadomo, raczył najłaskawiéj polecić wyłącznie na cele publiczne i dobroczynne.

Loteryi téj, któréj **ciągnienie nastąpi już 20 Grudnia 1862,**

dano za podstawę bardzo korzystny plan gry dla uczestników, w którym ustanowione są wygrane

na 80,000 — 30,000 — 20,000 — 10,000 — 2 po 5,000 — 3 po 4,000 — 4 po 3,000 — 5 po 2,000 — 6 po 1,000 — 50 po 500 złotych itd., w ogólnéj sumie

300,000 złotych wal. austr.

Cały czysty dochód téj loteryi bez wszelkiego potrącenia, został przeznaczony w skutek najwyższego postanowienia

dla poszkodowanych tegorocznymi wylewami Dunaju, Elby, Wisły i rzek pobocznych tychże, w rozmaitych krajach Państwa.

Losy téj loteryi będą do nabycia w ck. kasach dochodów loteryjnych, w ck. urzędach podatkowych i innych, jak również u ck. kolektantów loteryjnych itp; podpisana Sekcya zaś uwzględni najchętniéj porządniejszych kupców, ck. ferlegerów i trafikantów itp, którzy się chcą sprzedażą losów zająć, pod następującemi główniejszemi warunkami.

Wzywa się przeto tych, którzy już czynni byli w dwóch przeszłych loteryach Państwa na cele dobroczynne, by się z tąż Sekcyą znowu porozumieli.

Losy będą się wydawać sprzedającym w drukowanych opaskach papierowych, w każdéj po 10 sztuk w dowolnéj ilości takich opasek, jednak nie mniéj jak cała jedna opaska. — *Niesprzedane losy mogą być zwrócone Sekcyi loteryjnéj nawet w dzień samego ciągnienia, lub téż zwrócone pocztą.* — Prowizya od sprzedaży wynagradza się podług następującego wymiaru:

Od 1 do 20 losów włącznie, prowizya . . . po 20 centów
„ 1 nad 20 do 40 losów włącznie prowizya po 25 „
„ 1 nad 40 do 100 „ „ „ „ 30 „
} za każdy sprzedany los,

a za każdy dalszy sprzedany los nad pierwsze 100 sztuk, prowizya *po 33 centów* wal. austr.

Sprzedaż losów po cenie wyższéj jak takowa na losach jest oznaczoną, zostaje zakazana. — Wszelkie korespondencye w interesie loteryi Państwa do podpisanéj Sekcyi wniesione, są *wolne od stępla.* — Również są takowe jak i przesyłki pieniężne w kopertach z oznaczonym adresem niemniéj wszelkie odpowiedzi przy oddawaniu lub odbieraniu *wolne od porta.*

Ponieważ loterye Państwa na cele dobroczynne są przedsiębiorstwem urzędownie kierowanem i przez ck. dochody loteryjne gwarantowanem, należy przy odbieraniu losów na sprzedaż złożyć odpowiednią *kaucyę,* mniéj więcej w wartości żądanéj ilości losów. Kaucya ta może się składać z depozytu w gotowiźnie lub papierach, zostanie poświadczoną, a po zamknięciu i zrównaniu rachunku za losy za zwrotem poświadczenia zwróconą.

Kaucye hipotekarne nie są dla swéj rozwlekłéj manipulacyi odpowiednie do przyjęcia, a przedewszystkiem nie może Sekcya loteryjna wchodzić na żaden sposób w interes a wekslowe, natomiast zaś zostałoby przyjęte zamiast kaucyi realnéj *pisemne zaręczenie* zapłaty jakiego *akredytowanego domu handlowego* w Wiedniu.

Uwolnienia od złożenia kaucyi lub od zaręczenia zapłaty, mogą wyjątkowo nastąpić tylko o tyle, o ile takowe przez podpisaną Sekcyę już były dozwolone, lub ze stosunku rzeczy w pojedynczych wypadkach mogłyby być udzielone.

Dokładne instrukcye drukowane, zawierające wszystkie szczegóły względem sprzedaży losów i płacenia tychże, zachować się mające, rozdają się wraz z planem gry w ck. urzędach loteryjnych w LINZU, PRADZE, WENECYI, BERNIE, LWOWIE, BUDZIE, TRYEŚCIE, GRADCU, HERMANSTADZIE, TEMESZWARZE i INSBRUKU, również w Sekcyi loteryjnéj w Wiedniu, (Salzgries Nr. 184) na żądanie bezpłatnie.

Względem otrzymania losów zaś należy się udać wprost do podpisanéj Sekcyi, a sprzedający losy w Wiedniu ustanowieni, mają się z tąż Sekcyą znosić ustnie.

Od c. k. Dyrekcyi Sekcyi loteryjnéj Loteryi Państwa na cele publiczne i dobroczynne.

Wiedeń dnia 14 Sierpnia 1862 r. (1102 2-3)

Uwiadomienie dla szanownych Opiekunów i Rodziców.

Przyjmuje się **Studentów** z niższego gimnazyum lub ze szkół normalnych na wikt i pomieszkanie.— Bliższa wiadomość w Drukarni *Fr. X Pobudkiewicza* ulica ś. Jana N. 299. (1168-1-3)

Uwiadamiam szanownych Rodziców i Opiekunów, chcących swoich synów memu kierunkowi powierzyć, że tak jak w zeszłym roku **przyjmuję**

Uczniów

tak do szkół publicznych uczęszczających, jakoteż przygotowujących się prywatnie w celu robienia popisów, aby wcześnie się zemną porozumieć raczyli. Wziąłem wprawdzie obszerniejsze mieszkanie, lecz postanowiłem utrzymywać tylko stałą ograniczoną liczbę uczniów. Tyle tylko mam do oznajmienia: istnienie bowiem i powodzenie Zakładów wszelkich zależy od opinii i zaufania Obywateli, a warunkiem tego niemniéj jak najstosowniejszem poleceniem jest postęp w naukach i religijno-moralne prowadzenie się samejże młodzieży.

„Z owoców poznacie ich.“

Mieszkam przy ulicy Jagiellońskiéj w domu JW. jenerała Kruszewskiego, na drugiém piętrze.

(113 -1-3) *Józef Dobrzęcki.*

Do sprzedania

WIEŚ

w Okręgu Krakowskim, o dwie mile od Krakowa, przy drodze bitéj położona. Ziemi ogółem 442 morg. Lasu niewyciętego 80 morg.

Gospodarstwo ulepszone, płodozmian urządzony, Chmielnik świeżo założony; remanent w najlepszym stanie; budynki gospodarskie murowane; dwa Stawy, Młyn, Tartak; kilkaset drzew owocowych sprowadzonych z Francyi.

Gotowego grosza z propinacyi 1,500 złr. w. a.

Położenie malownicze, w gruntach **Węgiel kamienny,** od kolei żelaznéj mila odległości.

Bliższa wiadomość u Dra *Rudnickiego* w KRAKOWIE, przy ulicy Floryańskiéj, w domu Barucha, dokąd także listy frankowane nadsyłane być mogą. (1050-8 15)

Para Koni młodych

wraz z **Chomentami** i **Bryczką** krytą na rysorach, lekką, do sprzedania.

Bliższa wiadomość na Piasku pod L. 64 w Krakowie. (1064-3)

PIGUŁKI z ROŚLIN

p. CAUVIN,

aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj

W PARYŻU,

na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.

PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów,* są *toniczne i krew czyszczące.* Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności, złym humorom, ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, oczyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała.

Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków oczyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek, zamulenie żołądka, astma, mocny katar, liszaje, migrena, ból głowy, zakrofuły,* itp. pożądany sprawują skutek. (1071-2-)

Wartość PIGUŁEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one i utrzymują zdrowie.*

Cena pudełka pojedynczego 1 złr. 25 c.
dto dubeltowego 2 „ 20 „ na przesyłkę 25 c.

Są do nabycia w Aptece „pod Baranklem“ p. **Wojciecha Mołędzińskiego** w KRAKOWIE — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mizowskiego w WARSZAWIE ulica Podwale N. 482 — u Chrościckiego w WILNIE — u Marcińczyka w KIJOWIE — i u Tomanka we LWOWIE.

DOBRA

w obwodzie Tarnopolskim,

w objętości około 900 morgów najlepszéj ziemi, w odległości 5 mil od Tarnopola, między Zbarażem a Skałatem tuż przy gościńcu murowanym położone, ze wszelkiemi potrzebnemi gospodarskiemi zabudowaniami, z wygodnem mieszkaniem i Ogrodem, wraz z inwentarzem i remanentami lub bez takowych, są z powodu rozmaitych nieprzyjemnych stosunków familijnych, pod korzystnymi warunkami do **15 Września** 1862 r. do nabycia. Kupujący może takowe natychmiast odebrać. — Bliższe wyjaśnienie w téj mierze udziela Wny *Zywicki,* adwokat w Tarnopolu. (1065-3)

OBWIESZCZENIE.

(1165-1-3)

Ces. kr. uprzyw.

KOLEJ PÓŁNOCNA CESARZA FERDYNANDA.

W Niedzielę dnia 31 Sierpnia

odchodzi w tym roku

ostatni pociąg spacerowy do Krzeszowic,

co się niniejszem podaje do ogólnéj wiadomości.

Kraków 22go Sierpnia 1862.

C. k. wyłącz. uprzywil. Koléj północna Cesarza Ferdynanda.

Szanownych Rodziców i Opiekunów niniejszem zawiadamiam, że przyjmuję **MŁODZIEŻ** niższych klas szkół gimnazyalnych na **stół, mieszkanie, korrepetycyę,** troskliwy nadzór i kierunek.

Mieszkam pod L. 350 przy ulicy Floryańskiéj, w domu pani Bauman (Dorychowéj), gdzie apteka p. Mieczyńskiego, I. piętro, widermach.

(1113-1-3) *J. Rychlicki,* pensyonowany urzędnik posenacki.

Do dania zaraz 2,000 złr. w. a.

Późniéj jeszcze 3,000 złr. w. jako współka na większe gospodarstwo wiejskie.

Bliższa wiadomość u p. *L. Sroczyńskiego,* ajenta w Krakowie. (1132-1-3)

Poszukuje **Nauczyciela** się do dzieci, uczących się prywatnie.

Obok uzdatnienia do udzielania nauk, należących do zakresu szkół normalnych, pożądanemby było, żeby Nauczyciel mógł udzielać **początki muzyki na fortepianie.**

Zgłosić się raczy pod adresem: „**K. D.** poczta **Rzeszów.** (1129-1-3)

Znajduje się w domu przy ulicy Wiślnéj obok ck. Kasy głównéj **Mieszkanie na I. piętrze,** składające się z 5 Pokoi, Nyży, Kuchni, Spiżarni, Piwnicy, Strychu, Stajni i Wozowni do najęcia od 1go Października r. b

O cenie i warunkach wiadomość mieć można u Piekarza na dole mieszkającego. (1127-2-3)

Ekspedytor pocztowy

zaprzysięgły — w tym zawodzie kilka lat pracujący, szuka umieszczenia.

Zgłoszenia przyjmuje p. Ajent *L. Sroczyński* w Krakowie, ulica Floryańska N. 363. (1126-2-3)

Theatre Pitoresque,

na placu przed kawiarnią p. Wintera.

(1132-2-4)

Także i podczas niepogody dane bywają co dzień **2** przedstawienia: Początek 1go przedstawienia o godz. 5, dto 2go dto „ ½8,

W **Piątek** 29go bm. nastąpi **druga Wystawa** — Ceny wnijścia ogłoszone są afiszami.

OPERA WŁOSKA

pod Dyrekcyą p. *Merelli.*

Towarzystwo artystów Opery włoskiéj, które teraz daje przedstawienia we Lwowie, będzie miało zaszczyt w przejeździe swym przez Kraków, dać

pięć Przedstawień

od 1go do 6go Września r. b.

Na pierwsze przedstawienie dana będzie opera p. t.:

Cyrulik Sewilski.

Towarzystwo składa się z osób:

Signora Volpini, soprano.
„ Filippi, contralto.
„ Redi, soprano,
Signor Volpini, tenore,
„ Corsi, „
„ Merelli, direttore.
Signor Zacchi, baritono,
„ Agnesi, basso,
„ Mazetti buffo.
„ Peranzoni, altro tenore.
„ Orsini, maestro concertadtore e direttore d'orchestra.

Muzykalia, kostiumy i chór ze Lwowa.

Repertoar: „Cyrulik“ — „Lucia di Lammermoor“ — „Trovatore“ — „Rigoletto“ — „Traviata“ — „Don Pasquale“ — „Sonnambula“ — „Linda di Chamouniz“ — „Semiramide“ — „Ernani“ itd (1095-2-)

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*